



101477



Dar. dr. Mich. Januszkiewicz

15. II. 1932.

2 pBI-47

SD.5269

3143

LIST PASTERSKI

ELLEONA BISKUPA TULOŃSKIEGO

DO WIERNYCH SWYCH DYECEZANÓW

W ROKU 1790.

PISANY:

PRZEZ

X. MICHAŁA SOŁTYKA

REFERENDARZA WIELKIEGO KORR.

DZIEKANA KATEDRALNEGO KRAKK.

WYŁOŻONY

PRZYDATKIEM NOT, WYKŁADEM PRAWIDEŁ,

RZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I STAŁOŚCI

DUCHOWIENSTWA JEGO, TUDIEŻ STOSOWNEMI

DO LISTU UWAGAMI POLITYCZNYMI

POMNOŻONY.

Pracą i Kosztem Tłomacza.

W KRAKOWIE 1795.

W Drukarni Szkoły Główny Koronney.



LIST PASTERSKI

Gdy iesteśmy *Naymilsi Bracia nasi!* obarczeni od roku ciężarem uciążliwości, dopóki te były nasze osobiste, postanowiliśmy najściślejsze w nich zachować milczenie. Krzywdy i obelgi od was nami uczynione ponosząc, cierpieliśmy bez narzekania. Oddalenie nawet nasze, do którego nas przymusiliście, abyśmy zabezpieczyli siebie i ochronili Was od rzucania nowych na nas poskisków, lubo nam nader bolesne było, nie mogło nas iednak przywieść do strofowania was o nie. Upokorzeni pod Ręką Boską, która nas chłoscze za nasze wykroczenia, cześć mu winną oddawaliśmy, i błagaliśmy Oyca



miłosierdzia, aby te ciosy nas tylko samych razily, á Lud był ochroniony, któren opiece naszej powierzył; gdyż niesprawiedliwości wasze przeciwko nam popełnione, nie tylko w nas bynajmniej nie zmniejszą, ale raczey, jeśli można? powiększą usilność, miłość gorliwą i naysilniejsze nad wami politowanie nasze.

Kiedyśmy się iaki raz odezwali do was z naszego wygnania, wszakże głos ow nie był głosem narzekającym, oddacie nam przynajmniej w tym sprawiedliwość; lecz zatrudnieni iedynie waszemi potrzebami duchownemi, zasilaliśmy was nauką słowa Bożego, zachęcaliśmy do pokoju, i zagrzewaliśmy was do udania się na pokutę, końcem przebłagania obrażonego Boga, i zniewolenia Jego miłosier-

łosierdzia, gdyż zdawał się on wszystkim nam odgrażać. Ten Bóg dobroci i sprawiedliwości nie był tchnięty błaganiem i wzdychaniem naszym. Tysiąc razy większe nieszczęśliwości nad wami wiszące, które pragnęliśmy odwrócić; zdaią się wam jeszcze grozić, i przymuszają urządowanie nasze do uwiadomienia was o nich, i uzbroienia was przeciwko napiętym na was zasadzkom, których możebyście nie dostrzegli, ażbyście w nie wpadli. (*) Te nieszczęśliwości, o których wam mówić chcemy N. B. N! te nieszczęśliwości, których sam widok wskroś nas przeraża, lecz odwagi nie odeymnie, ani gorliwość naszą osłabia; te mówię nieszczęśliwości mogą was przywieść do

(*) Już się to zyiściło.

do utraty Wiary, a utrata Wiary, jest to najsrozsza kara, którą Bóg grozi Ludowi w Piśmie Świętym, Ludowi długo głuchemu na głos Jego, i spokojnemu w swym zatwardzeniu; który przynagła na koniec Jego Boską cierpliwość do tego ukarania. Spieszmyż się więc do oddalenia go od nas, jest jeszcze czas do tego. Zbrodnie nasze uzbroidy Boską Sprawiedliwość, ale Bóg nasz, jest Bóg Dobroci i miłosierdzia, lzy nasze i żal mogą Go ubłagać. Przykład Niniwitów powinien was ośmielić i wzniecić w was zaufanie, ale tak iak Oni, idźcie za radą waszych Proroków, okrycie się popiołem i prochem. Spełnienie groźby przeciwko Niniwitom miało swego czasu wyznaczenie, dla was może nie zostanie

staie tylko moment do żalu i do uniknienia waszey zguby. (*)

Filozofia zuchwała, której cel zdaie się bydź nie inny, iak ślepey rozkoszy panowania nad tym wszystkim co zniszczyć postanowiła, a na ruinach założyć Królestwo namiętności; nie może wszędzie nic innego skazować, iak same przepaści; nie inny iey jest zamysł, iak zawoiować Swiat i iuż nawet podchlebia ona sobie pociągnąć go cały do Oceanu ciemności. Boże moy! o Ty Boże! któryś obiecał Kościołowi twemu nieskażytność i trwałość wieczną; Ty wstrzymasz zapewne groźliwe tey Filozofii powodzenia a my bylibyśmy występniemi, gdybyśmy

(*) Ta rada nie była przyjęta, ale skutek kary przepowiedzianey nastąpił.

śmy o tym powątpiwali. Ale że krajnie żadney nie obiecałeś uwiecznienia w niey Wiary twoiey; ach! iakże się nie mamy trwożyć o naszą nieszczęśliwą Oyczyznę, dosyć w tym zaślepioną, że się chlubi, iż tey Filozofii dała początek, albo przynajmniej schronienie!

Spoyrzycie *N. B. N!* na to, co was otacza, zważcie spokojnym umysłem, ieśli to bydź może, bacząc oraz i na te dolegliwości, które was trapią, i na te któremi iestęście zagrożeni. Przytlumcie głos waszych namiętności, a łatwo poznacie podjętę do zguby, którą rozrzażyli w was ci nowi Filozofowie ogłaszając bezbożną naukę, zawistną Bogu i Ludziom. Nie przestając bowiem na zniszczeniu prawideł Religii, przedsięwzięli znieść i te,
które

które stanowią Społeczność, lubo one całą swę zasadę mają na pierwszych. Podchlebili nieumiarkowanemu waszemu zamiłowaniu się w niepodległości, wolności i równości, które Bóg do serc waszych dopuścił, podobno na ukaranie w was grzechu pierwszych Rodziców naszych. Ale aż nad to nieszczęśliwie doświadczamy, że ta niepodległość nic innego nie iest, iak powszechne zamieszanie; ta wolność, iest sama rozwiozłość i sroga niewola, a ta równość: szaleństwo i chimera.

Gdy Bóg przeznaczył Człowieka, aby żył w Społeczeństwie, musiał włożyć na niego obowiązek, aby był iakieykolwiek władzy podległym, któraby miała moc ukarać w nim osobiste występki, a przez to utrzymywała bezpieczeństwo każdego y całość

łość Dobra powszechnego. Władza, iakakolwiek ona iest; pochodzi od Boga: *Omnes Potestates quæ sunt, à Deo ordinatæ sunt.* Wszystkie Władze, które są, mowi *Apostol*; od Boga są postanowione. Wszystkie wybiegi i rozumowania ludzkie nie przemogą nigdy nad temi Wyrokami przedwieczney Mądrości. Nie można zaprzeczyć posłuszeństwa żadney Rządowej władzy bez zamieszania całej Społeczności, bez wzruszenia wszystkich iey fundamentów, ani można powstać przeciwko niey bez podniesienia rokoszy przeciwko Bogu, bo władza iest Jego dziełem.

Niestetyż ! moi Bracia ! oto nie-szczęśliwe doświadczenie, którego doznaiecie, w tey niepodległości, której was nauczone, i w tem Panowaniu, które
wam

wam przywłaszczono, i podehlebiono wam nim; powinnyby was oświecić tak: abyście błąd swój poznawszy uciekli się do liłości cnotliwego i dobroczynnego Monarchy, który nami rządzi, i uprosili go, aby się powrócił do władzy, z której go ogołacać nie mieliście prawa. (*) Jest On dobry, wy o tym wiecie, przebaczy wam i będzie wami po Oycowski rządził. Przodkowie Jego rządzili wami od ośmiu wieków, Cnoty Ich nie przestały nigdy uszczęśliwiać Oyców naszych, i bydź im powodem do błogosławienia ich Tronu, którego wielkość i sława rozeszły się na brzegi Swiata.

Wolność iest zapewne wielkie
Dob-

(*) A tym mniej życie mu okrutnym sposobem odebrać.

Dobro, które człowiek rodząc się przynosi z sobą. Ale aby to było prawdziwe dobro, powinna ta wolność być ograniczona i nie być podobna do rozwiźłości, tej zaś wolności, którą wam teraz ogłaszają, skutki są arcy okropne.

Co to za *Wolność!* *N. B. N!* która na nic nie ma względu, żadnego nie zna Prawa, własności zagarnia, wydziera, niszczy i wszystko w popioły obraca, prześladuje, więzi, zabija nawet z przemyślem okrucieństwa nieznanego dotąd u najdzikszych narodów. Obywatele cnotliwi, którzy chcą założyć tamę tej zaiadliwości, i nawet ci, którzy tylko ubolewają nad tak ciężką niedolą, są w podeyżrzeniu, za to, że nie wychwalają, że nie uwielbiają tych występ-

stępów, tych dzikich omamień zwiedzonego i wyuzdanego Pospolstwa. Nie mogliście słyszeć bez przerażenia was, (chyba że przywykłość zapatrywania się na wylew krwi ludzkiej nie czułem was uczyniła,) okropnych Scen wyrządzonych po wielu Miastach Królestwa, a nie dawno w bliskim wam mieście, tameczni mieszkańcy pozabijali się, krew ich po ulicach płynęła. (*) Francuzi! Narodzie wspaniałe i ludzkie! te zbrodnie nie są w sercu twoim, zwiedziony iesteś y służysz za narzędzie tym Apostołom, których obmierzłą naukę tu ci na widok wystawiamy.

(**)

Prze-

(*) w Marsylii.

(**) To się działo w drugim roku Rewolucyi, wi domo co potym nastąpiło. Ale miłośnicy takowych czynów mówią: że gdy przychodzi dobić się o Wolność zamie-

Przecież, miło nam iest ieszcze tak rozumieć, że wkrótce oczy wasze otworzą się, że postrzegą prawdziwe światło; wstydzicie się pewno będziecie waszego obłąkania, narzekać będziecie na jego skutki, przeklinać zapędy, które was przywiodły do wylewu krwi Braci i współziomków waszych, a które najpiękniejsze Królestwo w świecie na brzegu zguby postawiły. Ale oświeceni iasniejszym światłem przebaczyście sprawcom tego nieszczęścia, żałować ich będziecie, gotowi dobre oddawać za złe, które wam uczynili.

Nie

mierzona, strata milionów ludzi, zniszczenie kraju, głód, powietrze, utrata Wiary, niczym są w porównaniu tej Wolności. Gdyby nawet przyszło do wytopienia całego Narodu, to zoftanie ziemia wolna, na której założy siedlisko swoje Narod inny choćby dziki, ale zawsze wolny, to iest podobny do tego, który sam siebie niszczy.

Nie wystawiliśmy wam dotąd na widok iak tylko małą bardzo cząstkę nieszczęść, które przyniosła urojona Wolność, z której odzyskania tak się chlubicie. Przewiduiemy z niey ieszcze daleko większe złe; niech Bóg raczy skutek trwogi naszej odwrócić! (*)

Chcemy wam teraz okazać, iż ta równość, którą was ludzą, iest oczywiste dziwaństwo: To pragnienie równości, które was omamia, nie pochodzi skąd inąd, tylko z nierozumney wyniosłości, ten to iest sam zapęd i chuć, które skaziły pierwszych Rodziców naszych, do upadku ich przywiodły i z Aniołów światła uczyniły Aniołami ciemności. (**)

Oba-

(*) Ten skutek nastąpił.

(**) Niektórzy Filozofowie dumni i cale te-

Obawiamy się tychże skutków w składzie Społeczności, do którego by ią chciano przywieść, a któraby w nim utrzymać się nie mogła. Przeciwna jest ta Równość widokom Boga, który w całym Piśmie Świętem wyznacza obowiązki Królom, Magistratom, Poddanym, Oycom, Dziedzicom, sługom, i niewolnikom. Chrystus w Ewangelii swojej zaleca ubogim Cierpliwość, bogatym dobroczynność,

go imienia niegodni nauczaia, że trzeba upokorzyć ludzi możnych i wyniosłych przez porównanie ich z najnikczemniejszymi wedle opinii. Co gdy nastąpi, mała liczba wyniosłych przemieni się w wielką liczbę zuchwałych. O! co to za wielkie dobro dla Społeczństwa? Trzeba jeszcze może wszystkich zubożyć i zniszczyć, aby jeden drugiego wspierać i ratować nie mogli, a w takim przypadku wszyscy będą w biedzie i w nędzy. Byłby to drugi wyborny zamiar, aby naród ludzki wytepić; a takby dopiero to tak trudne dzieło doskonałej równości do skutku przyszło.

ność, Poddanym podatki i podległość, a uszanowanie wszystkim, którym się należy. Wszędzie więc oznacza nierówność; która wchodzi w widoki Jego Opatrzności, a Chrześcianin nie może ich nie uznać, bez wyłamania się z pod tego Prawa, które ustanowione jest dla wszystkich krajów i narodów. Oprócz tego, tak wychwalana Równość ta w żaden sposób utrzymać się nie może, bo iey nigdy nie było, między ludźmi nawet dzikimi żadnego Prawa nie mającemi. Natura sama różnie dary swoje ludziom rozdała. Jednym dała siłę, drugim szybkość, innym wielkomyślność i dowcip, innym przebiegłość, y przenikłość rozumu, wszystkim charakter z tysiącznych własności utworzony. Wszystkie te różnice szczególne stanowią

B

rze.

rzetelną y oczewistą *nierówność* między ludźmi. (*)

Człowiek z talentem szczególnym i z wymową staje się dzielnym w ludzkim Społeczeństwie; a Człowiek silny y zręczny panować będzie w dzi-
kim

(*) Nie chodzi tu o tę równość, iako Człowiek tak ieden iak drugi są podobni do siebie y równie są ludźmi, ale raczej o to, że kiedy Człowiek nie jest równie przysposobionym do równych z innym czynów, nie można go uznawać do nich zdolnym. Nie można także nikomu bronićubiegać się, chwytać się i dokonywać przedsięwzięcia tego, które mu los, wola iego, i wyrok Opatrzności wyznacza. Ciecieć koniecznie zrobić z Rzemieślnika Sędziego, a z Sędziego Rzemieślnika, byłoby chcieć by ani ten ani ów powinności swey nie wykonywał lub wykonywać nie umiał. Ale niech będzie Opieką Rządową troskliwa o dobro każdego, niech ma każdy równą dla siebie obronę prawa, niech w swym stopniu y potrzebie ma bezpieczeństwo Osoby i własności, na tym zależy prawdziwa y rozsądna równość w Społeczności, to jest: *równość polityczna*, i taka być powinna w każdym Rządzie.

kim narodzie nad braćmi swoiemi. Bóg bowiem chciał, aby tak było, y nie na inny koniec tę różnicę postanowił, tylko aby nam dał poznać różne działanie swey Opatrzności. Równość więc doskonała i powszechna iest chimera, tak iak iey żądanie, które umiano w was wzniecić, nie może przynieść między was tylko nierząd y zamieszanie. Coż to iest to odrodzenie, które wam było tak uroczyście przyobiecane? Zamiast szczęścia, któregoście używać mieli, nic innego wszędzie nie widzę, iak zamieszanie, nieład y anarchią. Prawie wszystkie prawa dawne, pod zastoną których żyliście spokojnie, są zniszczone, a innych nie masz. Wszędzie widzieć się daią obaliny, a nigdzie nie masz zakładu nowej budo-

wy; Prawa, które pozostały są bez użytku, władza królewska zupełnie przeistoczona nie ma posłuszeństwa, ani wykonywania. Trybunały są bez siły, Wojsko iest uwiedzione y przez to samo zniszczone; Własności nayprawniejsze y naydawniejsze są zgwałcone; Pieniądze znikły; Rzemieślnik bez roboty, ubogi bez ratunku, a maiętni bez sposobu dania im onegoż. Życie ludzkie iest w ręku pierwszego lotra, który za najmniejszym znakiem zgromadza tysiąc innych do siebie. Cudzoziemiec za trwożony nie niesie do nas swego bogactwa. Obywatele naylepsi y nawet Xiążęta krwi królewskiej, tak dobrze znani z dobroczynności y miłości ku wam, są przymuszeni oplakiwać w obcey ziemi nieszczęścia swey własney, na której się urodzili.

Ach! iakiemu obłąkaniu Człowiek nie iest skłonny poddać się, gdy namiętnościami uniesiony, a niczem i tem nie iest wsparty, iak słabym rozumu swojego światłem? Ubolewajcie z nami uważając nieszczęśliwości, któremi obarczona iest Ojczyzna nasza; nie chceycie ich powiększać naganną uporczywością, y uznajcie potrzebę powodowania się błysnieniem lepszego światła, które zwieść was nie może, y którego blask będzie wieczystym, a takie iest Obiawienie. Ale *N. B. N.* skład tego światła nie był wszędzie dochowany wierne, ludzie zuchwali przeistoczyli go, odmienili y podług siebie wytlómaczyli. Kościół ieden Katolicki, przeciwko któremu, powiedział Bóg, bramy piekielne nigdy nie przemogą, docho-

dochowal wiernie ten Święty Skład,
y przesłał go do was nienaruszenie.
On tylko jest nieomylny, ponieważ
Duch Ś. jest zawsze z Nim, y On
tylko ma dar y prawo wykładać wam
toż Objawienie. Filozofia nowa, któ-
ra spłodziła wszystkie wasze nie-
szczęścia, która się chlubi z
swoich powodzeń, y która większe
jeszcze sobie obiecnie, poznała to
dobrze, że te powodzenia trwale nie
będą, dopóki ten Kościół Katolicki
światłością swej nauki oświecać was
będzie, y oznaczać drogę, którą wam
udać się należy, abyście opuścili
zdrożne manowce, w których was taż
Filozofia obłąkać usiłuje. Pracowała
ona od lat 30. aby mogła zagasić to
światło Kościoła Katolickiego, ale
zręczna w swym postępowaniu, uzna-
ła,

ła, że gdyby go w was nagle ugasila,
przerażeni zbyt nagle przeysciem
z światłości do ciemnicy, możebyście
usiłowali kiedy ie wskrzesić, dla tego
uznała, że trzeba was zwolna przy-
zwyczajć wprzod do ciemności, a
potym dopiero z nienacka światło to
w oczach waszych znikle uczynić, y
wtrącić was w przygotowaną otchłań.
Nie śmieli wam Filozofowie od razu
powiedzieć, iak bezbożny w sercu
swoim mówił: nie masz Boga: *Dixit insipiens in corde suo non est
Deus*; gdyżby was byli przeciw so-
bie do zemsty przywiedli, y nie byli
byście im uwierzyli. Ale raczey pod-
chlebiali chuciom waszym, starali się,
byście się w nich rozmitowali, a nay-
bardziej zuchwałością uzbroić was
chcieli. Wystawiali wasz rozum, y
przy-

przyzwyczajali was, abyście iego tylko głosu słuchali; a tak przywiodli was do obojętności ku prawidłom S. Religii naszej. (*) Zawzięci naybardziej na Kościół, tę to Matkę kochającą swe dzieci, których nauczać, przestrzegać o niebezpieczeństwie, którym są zagrożeni, y usposabiać przeciwko fałszywym Prorokom nie przestaie. Przeciwko temu to Kościółowi wymierzyła y ieszcze teraz wymierza przewrotna ta Filozofia nowa wszystkie zamachy. (**) Obawiając się Filozofowie znaleźć ieszcze w sercach waszych ostatki przywiązania do

(*) Ktoż nie przyzna, że tak się wszystko działo y uskuteczniło?

(**) Dokazawszy swego w Francyi rozeszły się po wszystkich niemal krajach, i coraz się bardziej rozchodzą, a podobno naybardziej na tey tu ziemi, której kłębki zrównały najsrozsze nieszczęścia, iako niezawodne skutki gniewu Boskiego.

do waszego Kościoła, a stali w trzymaniu się swych prawideł, nie mówią wam ieszcze, abyście się go wyrzekli, ale was do tego przysposabiają, ucząc was w iakiey pogardzie macie mieć Jego Sługi, Jego Ministry, wystawiając ich w oczach waszych, iako zwodzicielów, których tylko sam zysk podły uwodzi, iako uciemężycielów Ludu, acz oni są Jego Oycami i Dobroczyńcami. (*) Usiłowali iak najmocniej Filozofowie uwieść niektórych z naszego duchowieństwa, y na nieszczęście nasze udało im się zarazić ich swym iadem, a stąd chcieć kazić wszystkich y stan cały złośliwemi zarzu-

(*) Ten sposob apostołowania fałszywego y obłudnego bardzo się w Polsce rozszerzył. Chcąc bowiem odrzucić naukę, trzeba było wprzód podług prawideł bezwstydnej chytrności czernić y ohydzać Nauczycielów.

rzutami, aby tym bardziej zapewnił powodzenie zamiarów swoich. (*) Rzucili się za tym przeciwko Powadze Kościoła, Prawom, y Zwierzchności dozorowi Jego należnym, bez których On utrzymywać się nie może; przedsięwzięli odebrać niektórym wyższym Pasterzom władzę posłańniczą Apostolskiego, którą im sam Chrystus nadał, a którey nikt im odiąć

(*) Żaden Stan, ani skład ludzki nie ma tego przywileju uprzedzenia nauki terażniejszey, iak Stan Duchowny, że gdy niektórzy w nim będący, podlegają tym ułomnościom, któremi się chlubią innego stanu ludzie, ściągają nagane obmowę y wzgardę na cały swoy Stan; iak gdyby członek Stanu Duchownego nie był tak częścią tego Stanu, iak iest inny częścią swego? Dobry nawet iest wzięty za członek, a zły szczególny, za całość. Jaka to iest w zdaniu przeciwność, a za tym y niesprawiedliwość? Tym bardziej, gdy Stan Świecki chciałby sobie przywłaszczać wybór Pasterzów y Urzędników Kościelnych.

odiąć nie iest mocen, przenieśli ją iednak Filozofowie do innych, którzy do niey żadney nie mają prawności, co znając oni sami, nie chcieliby przyjmując ją z łakomstwa, albo z boiaźni, stać się świętokradzcami. Ci to ieszcze Filozofowie przepisali te Prawa niszczące Religiją, znoszące stan zakonny i nakazujące zabor Dóbr Kościelnych. Oni skłonili, albo raczey przymusili Zgromadzenie narodowe, nadoścignionemi i zdradliwemi pozorami do nieuznania Religii Katolickiey za Religiją Kraiową, tey to Religii, w której iedney zbawienie osiągnąć możecie. (*)

Prawo-

(*) „ Hęc est Fides Catholica, quam nisi quisq; servaverit salvus esse non poterit: „ Symb: Athanas i a Concilio Nicæno receptum & approbatum.

Prawodawcy teraznieysi, których zapal w obłąkanie unosi, wyrzekliście zniesienie Stanu Zakonnego, ogłosiliście go byż niezgodnym z Ustawą, którą nam dopiero obiecujecie! Jakże szkodliwej mamy się od was spodziewać Ustawy, gdy ją twierdzicie byż niezgodną z powołaniem tych, którzy się poświęcają na ściślejsze co raz zachowanie doskonałości Ewangeliczney? Chcecie nas przymusić, abyśmy przed Bogiem zaprzysięgli utrzymywanie teyże Konstytucyi całą siłą naszą! Nie, nie, usiłowania wasze nie będą zdolne i groźby wasze są próżne; nie otrzymacie od nas nigdy takowey przysięgi. Nie dla tego to mowiemy *N. B. N!* abyśmy sądzili, że utrzymywanie Stanu Zakonnego pochodzi z wyroków istotnych

tnych Prawideł i Artykułów Religii Katolickiej, gdyżbyśmy was w tym uwodzili, co wcale nie zgadza się z przedsięwzięciem naszym; ale to raczej mowiemy, że nie masz żadnego Państwa Katolickiego, w którymby Stan Zakonny był zniesiony, i że ten, kto się odważa tamować zasięganie obowiązków publicznego ćwiczenia się w cnotach i radach Ewangelicznych, iest bliskim utraty Religii, i zrzucenia z siebie zbawiennego Jey Jarzma. (*) Jest to bowiem wielki występpek zabraniać schronienia się tym trwożliwym a do upadku skłonym Paniienkom, gdy one obawiając się niebezpieczeństwa, które im wsząd skaziony świat skazuje, chciałyby

(*) Zyiścił się dokładnie ten wniosek we Francyi.

łyby zbawienie swoje zabezpieczył
w zamknięciu Klasztornym, i uniknąć
powab do wrócenia się na świat,
przrzekaia uroczyście Bogu, że Jemu
się samemu poświęcaia na całe ży-
cie. Jako i tym bogoboynym Za-
konnikom, które łaską Boską prowa-
dzone, a wstrętem złego życia zra-
żone, uchylaia się od tego świata,
któryby ie mógł w obłąkanie wprowa-
dzić; udaia się do Zakonu, aby tam
przez żal i ostrą pokutę zgladziły swe
przeszłe zdróżności, aby tym łatwiej
zaięte były głęboką rozwągą przedzi-
wnych i nieograniczonych doskonało-
ści Boskich. Jak także można świę-
tobliwe tamować przedsięwzięcia tym
pracownikom w Winnicy Chrystus o-
wey, którzy chcąc połączyć życie
rozmyślaniam świętobliwości zaięte
z pra-

pracą Apostolską, udaia się do Kla-
sztorów, aby w nich nabyli tey gor-
liwości, któraby im była pomocą do
zbawieney korzyści i przysposobienia
się w potrzebną naukę, dla oświeca-
nia innych. Jakiegoby się pozbawił
pożytku i dobra ten kraj Katolicki,
któryby z łona swojego wyrzucił ta-
kowych ludzi, iacy poświęcaia się na
ustawiczne zatrudnienie, aby pienia-
mi swoiemi uwielbiali Boga, proźby
nieustanne nieśli do Niego za powo-
dzenie Kościoła i Państwa, któ-
rych modły nieprzerwane czynia
prawie natręstwo Niebu, aby otrzy-
mać mogli stałe dla Królestwa bło-
gosławienstwa? (*)

Pan-

(*) Ale zaludnienie kraju jest pewnie w
większey uwadze u Filozofow, niż du-
chówne pożytki, które oni próżnością,
albo fanatyzmem nazywaią; lecz mylą się
oni

Panny Świętoblive! których wierność w dochowaniu ślubów Bogu uczynionych, napelnia nas teraz iedyną pociechą, i słodzi część naszych goryczy; podwoycie wasze modły, ożywcie waszą gorliwość, proście za Kościół, a nayszczególniej za Francuzki, któremu zewsząd nawałności grożą, i za nieszczęśliwą Oyczyznę waszą, którey żadna dotąd

Epó-

oni bardzo na tym nawet zamierzonym pożytku, gdyż w Kraiach akatolickich wielka liczba okazuje się bezżonnych i rozpustnych, nie mogących mieć postanowienia, dla wielości kobiet, których liczba przenosi wszędzie pięć męską, a Męszczyni przez powabne ponęty ich uwiedzeni, więcey czynią szkody niżeli pożytku dla społeczności, gdyż przez zbytek w lubości niszcząc siebie samych, niczem innym się nie stają, iak tylko nieużytecznym na ziemi ciężarem. W samym Londynie liczą złego życia kobiet 50000. w którymże kraju jest tyle Zakonnice? a po miastach ludnych mnożstwo libertynow, którzy bezżonność mają sobie za modę, nie przewyższają poniekąd liczby Zakonnicek?

Epoka nie widziała w takim niebezpieczeństwie. Błagaycie Boga, aby nam dopomógł dochować dar naysdroższej Wiary naszej i stałe przywiązanie do Kościoła Katolickiego; nasze zbrodnie są zapewne wielkie, ale Jego dobroć i miłosierdzie są nieograniczone. (*)

Cios zadany Kościołowi przez ogolocenie go z Jego dóbr i funduszow, na pierwsze weyżnienie zdaie się bydź nie tak wielki; ale gruntowniej go zważając, łatwo będzie przekonać, że skutki iego będą bardzo szkodliwe.

C

Jeste-

(*) Ta apostrofa uczyniona jest do tych Zakonnicek, które z Klasztorow wyruszone i rozproszone nie odstąpiły powołania swiego, i dochowują wiernie ślubow przed Bogiem i ludźmi uczynionych, a dziś błagają się po obcych krajach, i cierpią nayswiększy niedostatek.

Jesteśmy Ministrami czyli Sługami ubogiego Syna Boskiego, znamy więc dobrze: iż nie dobr ziemskich należy nam poszukiwać, owszem tak przykładem, iak i zachęceniem naszym winniśmy nauczać Chrześcian, aby niemi gardzili, i nie pragnęli tylko dobra wieczności, którego człowiek wydrzeć nam nie może. Kościół nawet wyrzeka się i zlorzeczy tym niewiernym Ministrom, którzy zamiast używać skarbow Świątyni na ozdobę Kościołów, wspaniałość nabożeństw i zasilenie ubogich, używają ich na próżność, a może nawet na podniecie i dogodzenie namiętnościom. Te zdróżności są wielkie, lubo przecię nie tak zagęszczone, iak wam je wystawiają, wszelako nad tym złym, iakie bydz może, wspólnie z wami i niezmiernie ubolewamy. (*)

(*) Można się tu odwołać do wiadomości i

Mało czuli na stratę dobr naszych, nie możemy iednak bydz obojętni na oplakane wypadki, które za sobą ciągnie: Ministrostwo nasze powinno bydz wolne i niepodległe. Winniśmy napominać grzeszników obłąkanych, z odwagą i wszelką wolnością, grozić im piorunami Kościelnemi, rzucać je nawet z rostopnością i rozważą, gdy tego konieczność wymaga. Ale jeśli będziemy Sługami tylko hołdowniczemi i żołdowemi, w co się obroci ta niepodległość? Znajdziemyż wszystkich nie chciwych, a śmiałych do narażenia się na utratę płacy? a

C 2 czyli

przekonania tych, którzy w potrzebach i uciskach swoich udają się skutecznie do pomocy Duchowaych. Można powiedziec szczerze, że w tych krytycznych czasach sami Duchowni utrzymują Świątynie Pańskie, nie dla siebie więc samych, ani nie na próżność obracają swoje dochody.

czyli też niektórzy z nas nie pokuszają się do zyskania dobroczynności Ludu, przez występne uleganie? Wiem: że Ministrowie Boga ukrzyżowanego, nie powinniśmy się niczego w ten czas lękać, gdy się w nas odzywa głos nakazu powinności naszej; ale coż? kiedy Człowiek wszędzie znajdzie się Człowiekiem, i mało jest takich ludzi, iacyby sobie mogli podchlebiać, że przed boiaźnią nie ulegną.

Czyli nie mamy się jeszcze obawiać upodlenia przez to, Ministrowstwa naszego powagi, tak przyzwoitey i potrzebney do pożytecznego urzędowania? Lud nie będzie odtąd na nas patrzył tylko iak na wyrobników naiemniczych, którzy nie pracują tylko dla zapłaty; w tym widoku zaufanie ich w nas osłabione być musi i to poważenie

żenie, które iest przyzwoite stanowi naszemu i do skutkowania prac naszych potrzebne. Czyli ztąd nie należy przewidywać, że Lud powiększając coraz bardziej swą niesprawiedliwość i swe zaślepienie, zapomniawszy o dochodach, które nam wydarł, i nie uznając tego, iak mu iesteśmy potrzebni i użyteczni, patrzeć na nas będzie iako na część Obywateli, która mu iest ciężarem, zacznie najprzod ścieśniać liczbę Ministrow, przystoynność w Kościołach, okazałość w nabożeństwach, a na koniec zrzucić z siebie iarzmo tey Religii, którey obrządki są kosztowne, i którey Sług opłacać potrzeba. (*)

Ode-

(*) Tak uczyniono i więcej jeszcze, na co świat z odurzeniem patrzył a nad czem iak się tu rozciągać nie chce. To tylko powiem;

Odebrać nam nasze dochody,
czyli to nie iest przeszkodzić, aby
Urzędowanie nasze było pożyteczne?
Przymuszeni do samey konieczney
potrzeby, i w niemożności czynienia
iałmużny, dla dania przykładu w wy-
konaniu tego przykazania, pospolstwo
zwykle niesprawiedliwe i nieuważa-
jące naszego niedostatku, wierzyć
nie będzie, gdy mu opowiadać bę-
dziemy potrzebę dawania iałmużny,
gdy sami iey potrzebniemi będziemy.
Ubogi w pomieszkaniu biednem obar-
czony uciskiem ciężkiej choroby i
mizeryi, będziesz chciał nas słuchać,
gdy z próżnemi rękami przydziemy
do

wiem: że co się złego stało, to nie Lud
uczynił, ale iego dowodzcy i zwodziciele
Jakobini, na których chytrności i okrucień-
stwie już się poznają sami Francuzi, iakby
z letargu obudzeni, i ścigają ich iako spra-
wców nieszczęścia.

do niego przynosząc mu samą tylko
pociechę duchowną? Z iakim zaś
pożytkiem odwiedzaliśmy go przed-
tym, gdyśmy mogli przestać mu
wprzod, albo sami zanieść pomoc do-
broczynną! Ubogi wstydlivy nie
ukrywał w ten czas swey nędzy, ubo-
gi chory, któregośmy wspomagali,
zapominał swego niedostatku, albo go
cierpliwie ponosił; Matka Familii, kto-
rey dawaliśmy sposòb żywienia iey
Dzieci, błogostawiła nas; a wszyscy
wzbudzeni poszanowaniem i miłością
ku Pasterzom miłosiernym, odkrywali
im swe duszne rany, i dozwalałi z u-
fnością, aby ie leczyli, słuchali z po-
żytkiem ich nauki i otwierali swe ser-
ca na wszystkie z Religii wynikające
pociechy. Otoż to są pożytki, z któ-
rych was ogolacają zabierając nam
nasze

nasze dochody; a znaczniejsze szkody, które ztąd pochodzą, wszakże są oczywiste, i dosyć mocne, aby nam był wrócony rząd dobr naszych, i ich użytki, gdyby nawet było w mocy narodu inaczej niemi rozrządzić; ale że iey nie ma, nie masz nic nad to pewniejszego. Własność bowiem Kościoła, a szczególniej Francuzkiego jest naydawniejsza, i iak nayświętobliwiej dochowana nad wszystkie inne własności. Nie masz bowiem żadney inney, któraby mogła równie połączyć dawność z prawnością. (*) Fundatorowie nadawszy ją, ustąpili iey Kościołowi, a nie Narodowi, ani

Monar-

(*) Taż sama jest i Kościoła Polskiego. bo od *Mieczysława I.* od wprowadzenia Religii, wszystkimi Prawami przez Królów Dzieńdziców i przez Narod na Seymach wszystkich zabezpieczona.

Monarchom; przepisali regułę, iak ma bydź użyta, powierzyli iey rząd posiadaczom, którzy winni oddać z niey rachunek samemu Bogu, którego Sąd daleko iest w tey mierze ostrzeyszy i surowszy, a niżeli ludzki.

Wszystkie prawa nasze od początku wprowadzenia Religii Chrześcijańskiej do Francyi, aż do tych czasów, uznały nietykalność tey własności i onę zatwierdziły. Zadna więc władza świecka nie może sobie przywłaszczać prawa gwałcenia tey własności Kościoła Francuzkiego (*)

Ko-

(*) Podobnież i Polskiego. Lecz nieprzyjaciele Wiary i Kościoła mówią: Władza Królewa iest nieograniczona, nie iey woli tamować nie może. Lecz iесли w iednym tak sądzą, muszą przyznać we wszystkim, zatym idzie, że taż Władza nie iest pod prawem, że się sama stanowi i utrzymuje; ale

Kościół rzuca klątwę na przywła-
szczyających sobie jego własność, tak
iako i na ich współników. Niedo-
wiarkowie gardzić pewnie będą tą
bronią duchowną, której ranienie
zdaie im się nie byź dotykalne, i
wysi-

ale koby chciał byź pod taką władzą
nieograniczoną? samą się przemocą rzą-
dzącą? każdy nazwałby ją musiał naj-
sroższym Despotyzmem. Mowią jeszcze,
że potrzeba krajowa przewyższą wszy-
stkie, co gdy tak jest, więc ta potrzeba
rozciąga się, ieśli nie więcej, do tych wła-
sności, które służą do wygody mieszkań-
ców, iak do tych, które są od dawnych i
prawych Właścicieli na Cześć Boga i
potrzebę Kościoła Jego poświęcone, to
przynajmniej równie. A zatym takowa
władza znieść i zagarnąć może z tego po-
vodu wszystkich kraju mieszkańców wła-
sności. Bo nie jest nic łatwiejszego, iak
żeby się ogłosiła byź w tej potrzebie.
Czegoż na koniec ta władza bronić będzie,
pewnie tych własności, które zagarnie, i
sobie przywłaszczy? Opieka taka, gor-
sza jest nad ogień i miecze, gorsza nad
napaść nieprzyjaciół, którzy zniszczywszy
domy i dołki nie zawsze zostają pana-
mi ziemi.

wysilać się będą, aby was nakłonili
do ich naśladowania, iednakże te pio-
runy nie będą wam przez to mniej
szkodliwe. Taż to sama bowiem jest
broń tego Kościoła, którego Mini-
strom i posłannikom Bóg powiedział:
Cokolwiek związecie na ziemi, zwią-
zane będzie i w Niebie i t. d. *Quod-
cunque ligaveritis super terram erit
ligatum & in Caelis &c.* Jeśliby
iaki Kapłan lekkomyślny, lub nie o-
świecony przywłaszczał sobie wła-
dzę, i wolnemi was uznał? w takim
przypadku, nie będąc do tego umo-
cowanym od prawey władzy, i bez
zadosyć uczynienia przez was, mie-
libyśmy go za przestępcę i nie mo-
glibyśmy inaczej o nim sądzić, tyl-
ko tak, iak o ślepym Ewangelicznym,
że drugiego ślepego do dołu wpro-
wadził.

Szczu-

Szczupłość Listu tego nie dozwala nam odkryć, ani dokładnie okazać i dać wam uczuć wielkości trwogi naszej, widząc iawnie niebezpieczeństwo, którym jest Religia zagrożona. Ale jest jeszcze jeden obiekt, którego zamilczeć nie możemy, a który nas najgorszą przenika goryczą. Bylibyśmy jednak szczęśliwi, gdybyście chcieli ją z nami dzielić, gdybyśmy w tym upatrywali nadzieję zwrotu dobrego losu. Chcemy bowiem mówić *N. B. N!* o odrzuceniu przez Zgromadzenie Narodowe uznania Religii Katolickiej za Religiją Królestwa, tży nasze nie ustały płynąć od czasu tego fatalnego Dekretu i nie mogą oschnąć, iak w nadziei, że ten odwołany będzie, i gdy widzieć będziemy oddany hołd

win-

winny tej S. Religii, którąby chciano porównać z nayszkaradnieyszemi Sektami. W tym to Dekrecie jest największy tryumf Filozofów, którzy spodziewają się zniszczyć wszelkie Religie, wystawiając je wszystkie na otwartą między sobą wojnę. (*) I iakże to! Religia Katolicka, ta Religia Święta, bez której, (powtarzamy wam to) nie masz żadney nadziei zbawienia, nie będzie Religiją Królestwa? Taż to Religia Chrystusa ukrzyżowanego, gdyż sam tylko Kościół Katolicki wyznaie tę prawdę w zupełney iasności i istocie, ogłoszona w samych pierwiastkach przez swych Apostołów, i stwierdzona krwią tak wielu

(*) Już to zniszczenie poniekąd nastąpiło, cieszyli się różnowierni upadkiem Religii Katolickiej, lecz i oni tegoż samego losu doznali.

wielu Męczenników! Religia Kłowi-
sza, Karola W. i S. Ludwika, która
im dopomogła do tak wielkiego
wzmocnienia się Państwa swego, ta
mowię Religia, nie będzie dłużej ie-
dną i powszechną Religją Francu-
zów? Widzieć będziemy obok pra-
wdy wznoszące się opowiadanie fał-
szu, a porządek, i wspaniałość naszych
Obrządków przytłumioną, śpiewaniem
i krzykiem rozpusty i wzgardy za-
gluszoną i spotwarzoną?

Francuzi! którzy więcej iak dwa-
naście wieków wyznacie Wiarę Ka-
tolicką, za którą Oycowie wasi da-
wniej ieszczę krew swą wylewali,
do której nie dawno okazywaliście
wasze przywiązanie, o którego sądzie-
my nieodmiennosci, co za dziwna mię-
dzy wami zaszła odmiana, żeście mo-
gli

gli

gli zimną krwią widzieć ten cios za-
dany Religii Oycow waszych? Pro-
testanci, wszyscy odszczepieńcy, he-
retycy, Musułmani, Zydzi Bogoboy-
cy, sami nawet Poganie będą odtąd
zuchwałym czołem ogłaszać swą nau-
kę, a waszą prześladować, starać się
będą, aby was swą trucizną zarazili;
a ieśli im się to nie uda, zechcą przy-
najmniey natchnąć w was obojętność
ku waszey Religii S. co gorsza iest
nad niedowiarstwo i śmierć samę.

Prawa kraiove, które dotąd zgo-
dne i stósowne były do prawideł Re-
ligii naszey, mogą teraz im się prze-
ciwić, ponieważ te nie są inż Religii
kraiowey; mogą ustanowić rozwody,
żenność Xięży, i podkopać nawet
wszystkie zasady Religii Katolickiey.

Uczynicie wszystkie stąd wypływy

zle

złe, uznaycie okropny skutek tey Filozofii, przeciwko którey teraz powstaliśmy, i staraycie się zniszczyć to drzewo zguby waszey, aż do iego korzeni.

Donieśliśmy wam *N. B. N!* o niebezpieczeństwie, którym zagrożona jest Religia, złożyliśmy pochodzące stąd dolegliwości nasze na łonie waszym, staraliśmy się dzielić ie z wami. Ale nasz obowiązek nie jest ieszcze w całości dopełniony. Winniśmy nam, winniśmy wam, winniśmy Religii Świętey, ktorey iesteśmy iednym z pierwszych Jey Ministrów, odwołać się i odwołać uroczyście w obecności Francyi i całej Europy, przeciwko odmowieniu uznania Religii Katolickiey za iedynie kraiową. Łączemy się sercem i umysłem do Protestacyi u-

czy-

czynionej w pośrzód Zgromadzenia Narodowego przez Biskupa d'Uzés, i do zdania, które powodowało odwołaniem się trzechset Członków tegoż Zgromadzenia, których miłość i przywiązanie do Sw:Religii wstrzymały choć na moment dolegliwość zadaną nam przez ten fatalny Dekret. Odwołujemy się ieszcze przeciwko zaborowi i nieprawemu dóbr Kościelnych przywłaszczeniu, przeciwko zniesieniu zakonów i Kapituł katedralnych; przeciwko zmnieyszeniu iednych, a rozszerzeniu innych Dyecezyi i Parafii bez zezwolenia dzierżawców prawych i bez przyłożenia się do tego władzy Kościelney. Stawamy także przy oświadczeniu się Biskupa d'Aix, co się tycze nienależności Zgromadzenia narodowego w stanowieniu wy-

D roków

roków do rządu duchownego ściągających się, tak iako i do żądania tego Biskupa, aby Zbór narodowy złożony był, któren uważamy za najlepszy środek do zaradzenia tak trapiącym nasz Kościół nieszczęśliwościom niniejszym.

O! iakby radość nasza była wielka *N. B. N!* gdybyście i wy razem z nami odwołali się przeciwko wszystkim tym zapędom, a nayistotniey przeciwko temu, który chce wyłączne Religii naszej zachowanie poniżyć przez równanie iey z innemi sektami. Głos wasz byłby może lepiej słuchany od naszego, a mybyśmy się z tego cieszyli, że iesteśmy Pasterzem Ludu, któryby się przyłożył do tego wielkiego dzieła. Ale pomimo to wszystko radzę wam, zaklinam was, padniy.

dniycie przed obliczem Boga, lamentuycie i składaycie przed Nim naygorętsze proźby wasze; te to są bowiem naymocnieysze Chrześcianina tarcze i łuki; ieślibyście zaś chcieli innych użyć? poydziemy ie wam z rąk wydrzeć, choćbyśmy mieli poledz od ich pocisków.

W oznaymieniu wam tych tu wszystkich prawd nie oglądaliśmy się na siebie, choćbyśmy się mieli podać na nowe potwarze i prześladowania. Biada bowiem nayostatnieyszemu słudze Religii naszej, a tym bardziej nam Biskupom, gdybyśmy się dozwolili przerazić boiaźnią i iakiemikolwiek postrachami, gdybyśmy mieli słabość im ustąpić, gdybyśmy zaniedbali udzielać wam posłków Słowa Bożego, i skazywać drogę pewną, która was prowa dzi do wiecznego odziedziczenia Nieba.

Lubo nam iest nader czuła do-
tkliwość bydź od was oddalonemi,
ta iednak nie przeymie nas tak, aby-
śmy o was zapomnieli. Przytomni
umysłem i sercem z wami, nie prze-
staniemy czynić modłów o dobro wa-
sze i starać się, aby głos nasz do-
szedł do uszow waszych, iak tylko
interes Religii i zbawienia waszego
wyciągać tego będzie.

O wy! zacni współpracownicy
nasi, ieśli nam oddacie sprawiedli-
wość, na którą rozumiemy, żeśmy
sobie mogli u was zasłużyć, i żeśmy
nie chcieli nigdy nad wami panować,
ale raczey bydź z wami, iak ieden z
pomiedzy was, słuchając nauki Apo-
stoła; ieśliście uznawali zawsze w
osobie naszej Oycy i Przyjaciela go-
towego dzielić z wami nieszczęśli-
wości

wości wasze, żądamy tego iedynie
od was w dowod wdzięczności, aby-
ście pilniey iak nigdy, czuwali nad
Owczarnią, która wam iest powie-
rzona.

Nieprzyjaciel narodu ludzkiego
iest przy drzwiach, gotowy Owieczki
wasze pozrzeć, odpędzaycie go strze-
gąc we dnie i w nocy bez odpo-
czynku. Podwoycie gorliwość i sta-
ranie wasze w nauczaniu Ludu, aby-
ście go mogli ochronić od zrad,
które przeciw niemu wymierzone są
od iego nieprzyjaciół, zachęcaycie
go, aby się często udawał do Sa-
kramentów SS. które są niewy-
czerpanym łask źródłem, a nade-
wszystko nakłaniaycie go do modli-
twy, modlcie się z nim bez ustanku,
i daycie mu to poznać i uczuć, że
mo-

modlitwa jest jedna i najszybsza broń, która mu przynieść może zwycięstwo.

A wy Owieczki powierzone naszej opiece, szanujcie Pasterzów waszych, których mamy zaszczyt być naczelnikiem; wszyscy zaś jesteście namiestnikami Chrystusowemi, gdyż przez usta nasze opowiada On wam swe wyroki. Słuchajcież głosu naszego z powolnością; patrzcie na nas jak na Ojców waszych, tych albowiem mamy w sobie około dobra waszego czułość i troskliwość. Nieprzyjaciele to tylko nasi wspólni chcą nas z wami poróżnić, związku nasze ściśle potargać, aby tym sposobem łatwiej uwiecznili nieszczęśliwości wasze.

Wielki Boże! wiemy, że jesteś
w są-

w sądach Twoich Sprawiedliwy. Nasze zbrodnie spełniły swą miarę, tak, żeśmy prawie z mordowali Twoją cierpliwość. Zasłużyliśmy na kary, które nam zsyłasz; i nie możemy nie uznać w tym Ręki Twojej Wszechmocnej, która nas chłoscze. Ale ukarawszy, jako Bóg mściwy zbrodnie, przepuść nam po Oycowsku i jako Bóg nieograniczonego miłosierdzia. Zaklinamy Cię o Boże nasz! daj się wzruszyć łzami naszymi; spojrzysz Okiem dobroci na Lud Francuzki, wszakże to Lud przed tym prawowierny i część najbogatsza twego dziedzictwa. Dochowaj mu nadewszystko ten drogi dar Wiary, bez którego wszystkie inne są niczym. Powróć pokój w pośród twego Ludu; spraw to, aby przestając

stając się nienawidzić i niszczyć
wzajemnie, zaiętych iednym duchem,
związek miłości Braterskiej połą-
czył. (*) Wysłuchay szczegulnief
mo-

(*) Ten to jest nayprawdziwszy i naytrwal-
szy duch Braterstwa, do którego nas Re-
ligia zachęca, i onże zachować naymo-
cnief nakazuje przez miłość bliźniego.
Nie tylko będą nie doznawać między so-
cą przemocy, gwałtow i okrucieństwa;
ale owszem ieden drugiego uprzedzać bę-
dzie dobroczynnością; własność każdego
w śród pułtyni będzie bezpieczna. Pra-
wdziwa wolność, równość i sprawiedli-
wość na ziemi panować będą. Zgoła;
świat stanie się Niebu podobny, bo sama
Cnota na niem przemieszkować będzie.
Zadna więc Filozofia, żadna Polityka, ani
Prawodawstwa nie zdołają utworzyć nie
tylko nic lepszego, nie doskonalszego, ale
nawet nie równego, bo Filozofia i Poli-
tyka jest dziełem ludzkim, a Religia jest
dziełem Boskim. Wyznał tę prawdę na-
wet ten, którego teraz nauka i prawidła
panują; ten, którego w Pantheonie między
nowe Bogi umieszczono, Jan Jakób Rouf-
seau, gdy tak mowi: w *Emil.* tom. 2. p.
165. *Je vous avoue, que la Majesté des*
Ecritures m'étonne; la sainteté de l'Evan-
gile

modłów i proźb, które ośmielamy się
zanosić do Ciebie za częścią Ludu
tego, którą staraniu i rządowi na-
szemu powierzyłeś. Karz Pasterza,
lecz zaklinamy Cię, abyś ochronił
Owczarnią iego, dla ocalenia którey
gotowi iesteśmy krew naszą do osta-
tka wylać.

Boże

gile parle à mon coeur. Voyez les livres des
Philosophes avec toute leur pompe, qu'ils
sont petits près de celui-là! Se peut-il qu'
un livre, à la fois si sublime et si simple,
soit l'ouvrage des hommes! Se peut-il que
celui, dont il fait l'histoire, ne soit qu'un
homme lui même? Est-ce là le ton d'un en-
thousiaste, ou d'un ambitieux sectaire? Quelle
pureté dans ses moeurs! quelle grace tou-
chante dans ses instructions! quelle élévation
dans ses maximes! quelle profonde sageffe
dans ses discours! quelle présence d'esprit!
quelle finesse & quelle justesse dans ses ré-
ponses! quelle empire sur les passions! Où
est l'homme, où est le sage, qui sait agir,
souffrir & mourir sans foiblesse & sans osten-
tation? Co na więkksze stwierdzenie istności
rzeczy, dla nieumieiących ięzyka francuz-
kiego na oyczyłty wykładu się tak: „ Przy-
„ znam się, mowi on, że dołtoyność Pisma
„ Bo-

Boże Świętego Ludwika! racz
weyźrzeć łaskawie na Dziedzica Cnot
i Tronu Jego, na tego to dobroczyn-
nego Monarchę, który nami rządzi;
obdarz go błogosławieństwem Twoje-
mi, iak nayobficiey. Spraw, aby
chwalebne Jego zamysły swoy sku-
tek osiągnęły. Jest On Oycem Lu-
du

„ Bożego zadziwia mnie, a świętość E-
„ wangelii do serca mego mowi. Otworz
„ xięgi Filozofów z całą ich okazałością,
„ iak one są małe na przeciwko tey! Czy-
„ liż może bydź, aby xięga zarazem tak
„ wysoka i tak prosta była dziełem ludzi?
„ Możeż bydź, aby ten, którego ona dzieje
„ maluje, samym tylko był człowiekiem.
„ Jestże tam brzmienie mowy zachwyco-
„ nego albo wyniosłego Sekciarza? iaka
„ słodkość, iaka czystość w obyczajach ie-
„ go? Co za poruszająca w nauce uprzej-
„ mość! co za wygorowanie w maxy-
„ mach! co za głęboka w rozmowach mą-
„ drość! iaka przytomność ducha, iaka wy-
„ tworność i iaka dokładność w odpowie-
„ dziach! co za panowanie nad namiętno-
„ ściami! Gdzie jest człowiek, gdzie jest
„ mędrzec, który bez słabości i bez chępli-
„ wości umie czynić, cierpieć i umrzeć? „

du swojego, niech się stanie umiło-
waniem Jego i rozkoszą. (*)

Utwierdz chwiejącą się władzę
Jego; zamień w słodycz i pociechę
gorzkie trudy, które mu zadaią te
nieszczęścia, pod których ciężarem
ięczemy. Tak się niech stanie.

Napisany 1. Lipca 1790.

ELLEON BISKUP TULONU.



(*) Nie tylko panowanie Ludwika XVI. tę
prawdę dowodzi, ale koniec jego życia
tak jest wspaniały, heroiczny i cnotliwy,
że się żaden z prześladowców jego na ta-
kowy nie zdobył, bo do tego nie potrze-
ba zapamiętały odwagi, ale potrzeba
przekonania gruntownego o niewinności,
i zaufania: że ofiara takowa pewna jest
nadgrody nieskończoney.

W Y K Ł A D

*Prawideł i Rządu Kościoła
Katolickiego, Hierarchia i
Statość Duchowieństwa Jego,
Tudzież Stosowne do Tego
Listu Pasterskiego Uwagi
Polityczne.*

)(61)(

§ I.

W Y K Ł A D

PRZAWIDEŁ I RZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Nie masz i nie było Rządu okazalszego i gruntowniejszego, nad Rząd Kościoła Chrystusowego Katolickiego, uważając go nawet w względzie doskonałej Polityki. Na przekonanie się o tak głównej rzeczy, staramy się go poznać, i jakim był postanowiony od Chrystusa Pana i wprowadzony od Apostołów, utrzymywany przez Uczniów, utwierdzony przez *Koncylia Ekumeniczne* czyli Zbory Powszechne, używany bez przerwy i odmiany od Kościoła Powszechnego, pod władzą i powagą nieoddzielną Namiestnika Chrystusowego; a coraz pilniey się tej Prawdy od Bo-
ga

ga pochodzący ucząc i niezawodnych skutków z niey dochodząc. rozum ludzki musi ją uczuć, poznać i bydź mocnym podziwieniem nad nią wzruszonym. Nie znajdzie bowiem innego w niey Prawodawcy i Nauczyciela, iak samego tylko Boga.

Wiara tego Kościoła Święta i niewątpliwie niebieska wszczęła się zaiste w nikczemności i ubóstwie, ale zaraz niosła na sobie oznakę i piętno swey wielkości. Powstała w ucisku cudowną siłą, wzniosła się sama do największey okazałości; bo tak przystało Dziełu Boskiemu, aby nie było wsparte mocą ludzką.

Cokolwiek nieobłąkanego uczyniwszy zastanowienia się poznamy, że prawidła Rządu Kościoła Katolickie-

ckiego są szczególney doskonałości: dla tego, że są stósowne do wszystkich wieków i czasów, dogodne wszystkim narodom i krajom, przeciwnego nawet wyznania i wierzenia, bo dążą do ich spokojności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; a taka ogolność i powszechność nie wysła nigdy z ręki ludzkiej, ani od najmędrszych prawodawców.

Z iak mocnym uczuciem i wzruszeniem gruntowney Czi poznaie Katolik w prawidłach od Chrystusa nadanych Kościołowi swoiemutę moc nadzwyczajną i nadludzką, przez którą osiągnął zwycięztwo nad mocarstwami świata, a tyrannami swych uczniów; iak ten Kościół równie iest mocen zwyciężyć nieprawości ludzkie, usiłowania niewiernych, okrutne
katu-

katusze, ponęty i podchlebstwa pomysłności.

Kto mógł inny iak sam Bóg połączyć w Rządzie Kościoła swojego porównanie i umiarkowanie wolności z podległością? Jest w nim władza zawsze czuwająca i dzielna w iego Naczelniku; nauka Chrystusowa samym iego Uczniom i Ministrom powierzona, na Słowie Boskim ugruntowana, do której żaden błąd wkraść się nie może, aby nie był postrzeżony i naganiony. Kto mógł inny, iak sam Bóg uczynić prawa swoje nieodmienne i Skład Kościoła tak zabezpieczony, iż ten zdołał tryumfować nie tylko z tyranów, którzy go prześladowali, ale i z przewinień iego Rządców, tak dalece: że klucze *Piotra* powierzone niektórym mniej dogo-

dogodnym Pasterzom nie mogły być użyte na skażenie cnotliwej i świętey Religii; ani obłąkanie iey Nauczycielów i Synów nie przyniosło inney Kościołowi dolegliwości, iak tylko pamiętkę osobistych ich wad i występków. Skład zaś Praw Kościoła Chrystusowego dostał się nienaruszony następnym iego Przewodnikom.

Któraż inna Ręka iak Wszechmocna mogła oznaczyć tak pewną granicę między władzą Duchowną i Świecką: iż gdy kiedykolwiek ośmielono się oweż przestąpić, musiano zaraz wpadać w przepaść błędu i anarchii? Kto w tem nie uzna dzieła samego Boga: pewnie powie, że to przypadek; atoli nie dowiedzie nigdy w przypadkach takiej stałości i nieodmienności. Napastowany Kościół

E Chry-

Chrystusów w samych swych pier-
wiastkach, i przez wiele wieków,
od silney i dzikiey natarczywości
Panów świata i nieprzeliczonych Ka-
cerzów: dochował iednak nienaru-
szenie swey Nauki i Rządu stałego;
iako dwie istoty i siły dające sobie
wspólną i wzajemną pomoc. Napka
bowiem, czyli Wiara, zabezpiecza
charakter i cechę Rządu Duchowne-
go, a ten dochowuje w całości skarbu
Wiary i nauki sobie powierzoney.

Nad to ieszcze; przetrwał ten Ko-
ściół pomyślnie wiele wieków, niebe-
spieczniejszych nad wszelkie napa-
ści i prześladowania; a lubo po-
myślności ciągłe wznieciły czasem
w Rządzcach iego, iako ludziach, py-
chę, która mogła była świętości ie-
go uwłaczać: lecz Bóg dopuścił w
takim

Takim razie prześladowanie i Kace-
rzów, którzy przez swe błędy przy-
musili Kościół Chrystusów, aby sta-
nął dzielnie przy Prawidłach swego
Nauczyciela, aby podniósł i ożywił w
sobie świętą *energiją* i mężtwo, w spar-
ty od Ducha Boskiego, podług po-
trzeby, w sprawie i obronie iego; a w
tem okazał się byź dziełem iego, nie
mogącym błędzić, ani ustawać w swey
trwałości i cnocie. Tak postępując
łatwo pokonał napaści i błędy, łatwo
nad niemi otrzymał zwycięstwo,
i w tem postępku poznał lekarstwo,
które mu Bóg zesłał w samychże iego
nieprzyjaciolach i prześladowcach.

§. II.

© JEDNOŚCI I NIEROZDZIELNOŚCI TAK NAUKI,
JAK I RZĄDU KOŚCIOŁA.

Oycowie i Doktorowie Kościoła
Katolickiego, którzy w różnych
E 2 wie-

wiekach bronili go od Schizmy i wszelkiego odszczepieństwa, Apostolstwo iego dzielili na dwie części istotne, to iest: nauki i władzy. Kto więc iedney z tych odstępuje, przestaje bydź członkiem tego Kościoła: bo nie słuchając iego nauki, lub nie uznając iego władzy, bydź członkiem nie może; a gdy nim nie iest, więc bydź musi odszczepieńcem.

Chrystus Pan chcąc uwiecznić na ziemi Prawdy święte, których sam nauczał: postanowił Kościół, w którymby zawsze ich świętość utrzymywana była; ten zaś Kościół chciał mieć złożony z iednego i nierozdziel nego Składu. Rozdzielność bowiem wprowadza różność: bo ta część odmienną staje się od owej, od której się oddala; tem bardziej
dzieie

dzieie się to w ten czas, gdy oddalająca się usiłuje bydź inną, i przeciwną. Ten Skład Kościoła od Chrystusa postanowiony w Osobach Apostołów, trwać dotąd nie przestał w ich Następcach, tak w nauce nieodmienney, iako i w władzy nad Uczniami w iedności Kościoła będącemi; ci zaś do tej iedności nie należą, którzy albo innych Nauczycielów szukaią, albo nie będąc tego powołania i władzy od najpierwszego Nauczyciela pochodzący, sami siebie, lub innych chcą nauczać. A lubo nauka Chrystusowa iest ztwierdzona cudami od samych Pogan przyznanemi; lubo cudownym sposobem ogłoszoną po całym świecie została; lubo pewność i prawdę iey Krew Męczenników dowiodła i
po-

poświęciła: powstały iednak przeciwno niey obłąkane a przewrotne umysły; lecz te zawsze Kościół zwyciężył, iako mający w Składzie swoim broń niezawodną; a taką przez kilkanaście wieków walkę wstrzymawszy nie nyrzy w rozumie ludzkim nic nowego, ani mocniejszego nad to, co przed tym wynaleźć i wymyślić usiłowano. Te więc wszystkie napaści, które wiek terażniejszy ma za nowe, dawno od Kościoła zwyciężonemi zostały; trzeba tylko iego głosu posłuchać, a każdy wątpliwy zaspokoionym zostanie; trzeba się od niego nauczyć, iak na takowe zarzuty odpowiedziać.

Gdyby Kościół Chrystusów nie był tak, iak iest zapewniony, od swego Nauczyciela, że mu zbłądzić
nie

nie dopuści: to, po ludzku mówiąc, sam Skład iego złożony z Osób wszelkiego rodzaju doskonałości, czy nie powinien zapewniać wszystkich, że w nim więcej się powinno znaleźć nauki i światła, iak w którym Pisarzu przewrotnym i iego uczniach? Komu tu podobniejsza pobłądzić? Komu raczey należy zaufać? Jakiey są powagi Pisarze próżności względem Doktorów Kościoła Katolickiego? Którychże z pomiędzy nich porównać możemy z Atanazym, Chryzostomem, Hieronimem, Augustynem, Ambrożym i innemi?

Oycowie i Doktorowie Kościoła Katolickiego, którzy w różnych wiekach bronili ten Kościół od Schizmy i Herezyi, uznawali w nim bydź dwoiaki, czyli z dwóch części
isto-

istotnych złożone Apostolstwo, to jest: z nauki podaney i przestaney mocy Rządowej czyli *Juryzdykcyi*. Ci nawet, którzy odłączyli się od Powagi Kościoła, przyznają: że Apostolstwo czyli władza nauczania Wiary, jest iemu właściwa i istotna, iako charakter, który go różni od Społeczeństw od niego oddzielnych.

Ci, mówię, zgadzają się w tey mierze z Herezyarchami wszystkimi pretendującemi przywrócić naukę Kościoła do czystości Apostolskiej. Ale Doktorowie tego Kościoła mówią tak do iednych, iako i do drugich, że jeżeli Apostolstwo nauki jest koniecznie potrzebne i właściwe pewney Społeczności Wiernych: władanie czyli *Juryzdykcyja* także iey jest istotna. Jakoż, poselstwo prawne i w nim udział
wład-

władania jest ściśle złączony z prawą nauką, gdyż przez władanie tylko, może być nauka podana, ogłoszona i zabezpieczona. Gdyby ten kanał, przez który podane nam są tajemnice Wiary świętey, mógł być przerywany: iakbyśmy mogli być pewni, że nauka, którą nam Kościół przez niego podaje, wypływa z czystego swego i właściwego źródła? Prześladownicy Kościoła Katolickiego nie zaniedbaliby byli zapewne oznaczyć i wytknąć tego punktu i czasu, w którymby złączność i ciągłość owego kanału przerywana została.

Chrystus Pan chcąc, aby te święte iego Prawdy, które przyniosł na ziemię, nigdy zapomniane i zatracone nie były; powierzył je Urzędowaniu czyli Ministrowi takiemu,
iako

jakie nigdy nie ustaie, które ciągle odnawia się, i jest zawsze toż samo: więc ten święty *Depozyt* czyli skład nie przechodzi przez odmienne ręce: bo iak całemu Ciału czyli Zbiorowi Pasterzów był oddany, tak ich następstwo osobiste i szczególne nigdzie go nie przenosi; owszem to następstwo nieprzerwane formie i składa ciągłą trwałość całości iego. Każdy bowiem z tych Pasterzów odbiera razem od swego Poprzednika i wszystkich współników *Tradycyą*, to jest przesłanie wiadomości i nauki, którą znowu podaje złącznie z innemi współzyciemni swoim następcom. Jest to więc łańcuch nieprzerwany, którego pierwsze ogniwo zaczyna się od Jezusa Chrystusa, a rozciąga się przez wszystkie wieki, dla złączenia
ich

ich w iedney Wierze. I tak Ministrowstwo czyli namiestnicza władza trwająca w Kościele jest taż sama, którą Apostołowie odebrali od *Jezusa Chrystusa*: iako i nauka, która się w tem Kościele ogłasza, jest taż sama, której on Apostolów nauczał. Apostolstwo władania jest twierdzą Apostolskiey nauki; nie można więc wzruszać iednego bez nadwerężenia drugiego.

Kościelna władza i moc dwoiakiego zayduie się różnego rodzaju: iedna jest szafunku łask i udzielenia charakteru, druga zwierzchnictwa czyli *Jurydykcyi*. Obiedwie pochodzą od Apostolów, którzy ie odebrali od Chrystusa; w ciągłej trwałości tych dwóch władz, zaczawszy od Apostolów, którzy nayspierwsi ich używali, aż do Biskupow

skupów, którzy ich teraz używają; iest Apostolstwo Ministrowstwa, czyli Urzędowania namiestniczego, Chrystusa samego. Moc *Ordynacyi* czyli święcenia i charakteru udzielania uwieczniła się bez przerwy, przez *Ordynacye*, czyli święcenia Biskupów i Kapłanów, podług przepisu kanonów. Apostołowie poświęcili pierwszych Biskupów, a ci innych; i tak Biskupi żyjący tenże sam charakter odebrali, który mieli pierwsi następcy Apostołów. Jeżeli kiedy znalazł się jaki zachwał człowiek, który chciał *konsekrować* kogo na Biskupa, nie odebrawszy sam wprzód od następców Apostolskich charakteru Biskupiego: ta *Konsekracya* nie tylko była nieprawna, ale i wcale nieważna. Taki bowiem udział charakteru nie będąc

tem,

tem, czem był Apostolski, iest czezym a nawet niczem. Moc *Juryzdykcyi* mając swoy początek od początku Kościoła, będąc przywiązaną do Stolicy pewney, od Władzy naywyższej Kościoła wyznaczoney, z przyłączeniem należącey do niey Dycezyi i iey rozciągłości: na takich to Stolicach ciągle Biskupów następstwo stanowi Apostolstwo *Juryzdykcyi*.

Każdy następujący Biskup odebrał tę *Juryzdykcyę*, którą miałiego Poprzednik; o czem nieprzerwana *Tradycya* utrzymuje się, zacząwszy od samych Apostołów.

Założenie nowych Biskupstw uczynione władzą następców Apostołów, należy do tegoż samego następstwa. Jedne Biskupstwa założone są

w kra-

w krajach, które później przyjęły Wiarę świętą są tak Apostolskie, iak te, które Apostołowie fundowali, gdy naukę Chrystusa ogłaszali: przeto są równie fundowane, iako i pierwsze władzą Apostolską. Inne są Biskupstwa założone z podziału tych, których Dyecezye zdawały się być zbyt obszerne. Biskupi, których na te Stolicie *installują* prawnie; obejmują tę część Dyecezyi, która im jest nadana od władzy Kościelney Apostolskiej. Wszystkie te późniejsze fundacye są nowe gałęzki od iednego drzewa pochodzące, które *wigor* swój i żywioł bierze od pierwiastkowych korzeni, którym początek i zasadę dali Apostołowie. Przeciwnie, gdyby iaki Biskup chciał dla siebie własną swą władzą założyć Stolicę nową,

nową, toby wychodziło na to samo, co by iaka inna władza nieapostolska śmiała uczynić; nie będzie to Stolicą Apostolsko-Biskupią, gdyż nie będzie w porządku następstwa Kościelney i Apostolskiej *Juryzdykcyi*. Ten, którego by na taką Stolicę wywyższono, może mieć Poświęcenie Apostolskie, ale nie będzie miał *Juryzdykcyi* Apostolskiej; a zatem nie będzie sprawował Urzędu Apostolskiego.

Obrońcy Schizmy Francuzkiej z wyroków Zgromadzenia Narodowego zaszły, znalazłszy kilku zuchwałych Biskupów, którzy się odważyli *konsekrować* nowo od tegoż Zgromadzenia *nominowanych* Biskupów: przyznali bez trudności, iż Ministrostwo Kościelne powinno być Apostolskie takie, iaki jest ich Kościół,

ściół; ale pretendują przywiązać to Apostolstwo iedynie do samey *Ordynacyi*, czyli *Konsekracyi*, i utrzymują: że, gdy owi Biskupi *konsekrowani* byli od tych, którzy wzięli *Sakrę* od Następców Apostolskich: Urzędowanie czyli Ministrostwo, które sprawują, iest Apostolskie. Ale my zaś przeciwnie dowodzimy i okazujemy: Apostolstwo Urzędowania czyli *Juryzdykcyi* ma związek nierozzerwany z Apostolstwem nauczania. Na uwiecznienie bowiem nauki, którą Chrystus powierzył Apostołom, nadał im ieszcze do tego władzę czyli Urzędowanie wieczyste, któreby trwało po nich, aż do końca świata. Więc nie sama *Ordynacya* czyli *Konsekracya*, ale następstwo Urzędowania, czyli *Juryzdykcyja* przesyła i podaje przyszłym
czasom

czasom naukę. Mocą *Ordynacyi* przesyłają Biskupi do nieba modły swych Owieczek, Ofiary święte sprawują, *administrują* Sakramenta: ale mocą Posłanników i *Juryzdykcyi* ogłaszają Prawdy święte, i nauczają tego, co iest objawione, i od Kościoła do wierzenia podane; więc następstwo *Juryzdykcyi*, a nie *Ordynacyi* uwiecznia naukę. Weźmy na przykład szereg Biskupów prawnie *konsekrowanych*, ale nie mających swych własnych Stolic, do których byłaby przywiązana *Juryzdykcyja* tak, iak są Biskupi *in Partibus*. Nie mając oni władzy wykonawczej ogłaszania nauki, iakże mogą ją uwiecznić? Uznajmy więc konieczną potrzebę *Sukcesyi* czyli następstwa *Juryzdykcyi*, to iest, ciągle następujących Biskupów na Stolicę Biskupie,
F. pie,

pie, dla przesyłania z wieku w wiek
Prawodawstwa *Chrystusowego*. Ta-
ka zaiste była nauka wszystkich Oy-
ców Kościoła: uznają oni za nayspier-
wszy fundament *Tradycyi* Apostol-
skiej następstwo ciągle Biskupów,
zaczawszy od Apostołów. I tak mię-
dzy wielu innemi napisał Ireneusz S.
*Ad eam iterum traditionem, quæ
est ab Apostolis, quæ per successio-
nes Presbyterorum in Ecclesiis cu-
stoditur, provocamus eos, qui ad-
versantur traditioni.* Contra Hæres.
lib. 3. cap. 2. Do tey znowu *Tra-
dycyi* podaney od Apostołów i od
ich Następców Kapłanów w Kościele
dotąd dochowaney, powołuiemy tych-
że samych *Tradycyi* przeciwników.

**

§. III.

§ III.

UDZIELNOŚĆ WŁADZY DUCHOWNEY I ROŻNOŚĆ
IEY OD ŚWIECKIEY, GDZIE DALBY OKAZUJE
SIĘ HIERARCHIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I
STAŁOŚĆ DUCHOWIENSTWA JEGO.

Jest w Kościele Władza Duchowna
różna i oddzielna od Władzy świe-
ckiey iakiegokolwiek rodzaju Rządu,
Ta prawda właściwa iest naturze i
istocie Kościoła *Chrystusowego*. Ko-
ściół iest Zgromadzenie czyli Spo-
leczość, więc w niey musi bydź Rząd;
musi bydź Władza, która nią rządzi.
W Kościele iest *Depozyt* czyli skład
Wiary, Sakramentów i wszystkich po-
żytków Duchownych, które *Chrystus*
oddał mu, przyszedłszy na świat: po-
winien więc dochować ten święty
Depozyt wszystkim wiekom. Trzeba
jeszcze dla tego samego, aby była

Fz

iakaś

iakaś władza, któraby nie tylko sądzić mogła, na czem się zasadza prawdziwa nauka; co jest koniecznie potrzebnego do przynależytego *administrowania* Sakramentów; ale także zarządzała tem wszystkim, co się ściąga do dobra Duchownego, którego Kościół daie uczestnictwo Wiernym. Jest więc iakaś władza w porządku Duchownym, to jest taka, iaka zdoła rządzić, dzielić, i zasilać temże dobrem na łonie Kościoła złożonem. Gdzież jest takowa władza? Jestże w Kościele? Jestże gdzie indziej? Czyliż Władzom Świeckim nadał *Chrystus* moc rządzenia iego Kościołem; i dozwolił stanowić wyroki o iego nauce, o iego Sakramentach, o wszystkich rzeczach Duchownych? Albo czyli postanowił władzę Duchowną, moc taką mającą? Oczy-

wista

wista jest, podług własności istotney Kościoła, iż to staranie nie mogło bydź powierzone władzom świeckim.

Kościół ten jest *Katolickim*, to jest *universalnym*, czyli powszechnym. Gdyby prawo nim rządzenia i stanowienia w rzeczach iemu powierzonych, należało do władzy świeckiej; byłoby tyle Prawodawstw w Kościele, tyle Sądów o iego nauce, tyle prawideł różnych i nawet sobie przeciwnych we wszystkich widokach: ile jest Państw, Królestw i rodzajów Rządów na świecie. Ale Kościół jest ieden, Wiara iego iedna, Chrzest ieden, *Eucharistia* iedna, Urzędowanie iedno; sprzeciwia się tedy iego istocie, aby Rząd iego, nauką i Sakramenta były podległe wielości i różności zdań obcych.

Wia-

Wiara utworzona od Fundatorów Państw; przywiązana przez Politykę do ich *Konstytucyi*, którą postanowili; mająca to ograniczenie, iako i Kraie, dla których iest napisana: podległa iest wóli Rządowej przez wyrok iey Autorów. Religia zaś *Chrystusa*, wprowadzona od niego, dla złączenia wszystkich Narodów pod iedno prawo Wiary, która rozkazała podległość wszystkim Władzom Rządowym; żadney w szczególności nie zaleca, ani nie wyłącza: bo iest dla wszystkich ludzi, i dla wszystkich Rządów. Nie może bowiem bydź podległą iednego rodzaju Rządowi, wyłączając inne; ani bydź powierzona woli arbitralney, a często sobie przeciwney, różnych Mocarzów i Mocartw. Jest tedy koniecznie potrzebna,

by, aby taż Wiara miała swoy Rząd osobny i Władzę udzielną. Nadto, Kościół będąc powszechnym, powinien bydź i utrzymywać się nie tylko w Narodach, które go szanują, i iemu się poddały: ale nawet w pośrzed Narodów, które Wiary iego nie uznają; w pośrzed nieprzyjaciół i prześladowców. Sprzeciwia się samemu rozumowi, aby *Chrystus* dał władzę rządzenia Kościołem, tym nawet, którzyby go chcieli zburzyć; aby owi mieli sądzić o iego nauce, którzyby mogli użyć wszystkich sił do zarażenia iego nauki; stanowić o Sakramentach, i one znieważać. Musiał więc koniecznie *Chrystus* postanowić w Kościele swoim Rząd i Władzę, którey nadał stósowną do tego moc i powagę; i to to iest, co nazywają *Władzą*

dzę Duchowną, która przez swoy cel, ſrzodki i objekta sobie podległe, zupełnie się różni od władzy świeckiey; która tak winna iest zabezpieczyć nam życie doczesne, spokojne i szczęśliwe: iak Duchowna powinna prowadzić Wiernych do Ojczyzny niebieskiey, przez sposoby duchowne, w iey ręku zostawione. Gdy więc Władza Kościelna zupełnie się różni od Władzy świeckiey, i iest równie naywyższą: toć nie może iey bydź podległą. Władza *dependująca* od inney, nie iest istotną i udzielną władzą. Rząd Kościoła nie może bydź powierzonym dwom Władzom: które jeżeli sobie są równe, któż niemi powodować będzie, gdy się poróżnią, pokłóca? *Chrystus* Pan nie posłał Xiążąt ziemskich, tak iak sam był od Ojca posłany; ale Apostołów i ich

i ich Następcow, mówiąc do nich: *Qui vos audit, me audit, & qui vos spernit, me spernit: qui autem me spernit, spernit Eum, Qui misit me. Luc. x.*

Przepowiedział im nawet, że Rząd, którego im w Kościele swoim powierzył: wystawi ich na prześladowanie i męczeństwa, których doświadczać będą od władzy świeckiey, od Mocarstw świata i Królów: *Cavete autem ab hominibus: tradent enim vos in Conciliis & in Synagogis suis flagellabunt vos; & ad Reges ducemini propter me in testimonium illis & Gentibus Math: x.*

Jakże mógł *Chrystus* dać władzę nad Kościołem swym tej Mocy, która Uczniow iego, Posłańców iego prześladować miała?

Rząd

Rząd nie iest nic innego, tylko staranie i opieka, dla utrzymania rzeczy, swojemu dozorowi oddaney: iakże ją oddadź z umysłu można w ręce niebezpieczne, w ręce prześladowców?

Mówi w tey mierze iasno i mocno *Osius de Corduba* do Cesarza *Konstancjusza*: *Desine, quæso, & memineris te mortalem esse; reformida diem judicij; serva te in illam diem purum. Ne te misceas rebus Ecclesiasticis, neque nobis in hoc genere præcipe. Tibi Deus Imperium commisit: nobis, quæ sunt Ecclesiæ suæ, credidit. . . . Osi. Cord. Epis. ad Cons. Imp.*

Toż samo i inni Oycowie SS. zdaniem swoim ztwardzili, iako to *Atanazy S.* *Quando à condito ævo auditum est? Quando iudicium Eccle.*

Ecclestæ autoritatem suam ab Imperatore accepit? Aut, quando unquam hoc pro iudicio agnitum est? In sua Epist.

Grzegorz S. Nazyazeński: An me liberè loquentem æquo animò feretis. Orat. 7.

Ambroży S. do Walentyniana Cesarza: Quando audisti, clementissime Imperator! in causis Fidei de Episcopis iudicasse? Ita ergo quadam adulatione curvamus, ut sacerdotalis Juris simus immemores; & quod Deus donavit mihi, hoc ipse aliis putem esse credendum. Si docendus est Episcopus à laico, quid sequatur: laicus ergo disputet, & Episcopus audiat; Episcopus discat à laico. Epis. 21.

Teodor Studita: Ne tentes, & Impe-

*Imperator! Ecclesiasticum Statum
dissolvere: ait enim Apostolus:
Quosdam quidem posuit Deus in Ec-
clesia; primùm Apostolos, deinde
Prophetas, tertio Pastores & Do-
ctores ad perfectionem Sanctorum:
non dixit, Reges. Apud Baron:
ad an: 814. n. 21. & 22.*

Toż samo przyznali naymo-
cnieysi Obroncy władzy świeckiej,
iako wielki Bosuet: Kościół i Mo-
narcha są dwie władze nikomu nie
podległe, ale z sobą złączone.

*Tenże: In eo sunt Patres om-
nes, ut ambas Potestates (videlicet
spiritualem & saecularem). divino
numine separatas, ac suis finibus
circumsriptas unicè Deo subjectas
esse praedicent. In defens. Cleri Galli:
par. 2. l. 5. c. 33.*

Ten-

*Tenże: Sacerdotalis Principa-
tus forma, & regimen expressè sunt
à Deo instituta; Civile Imperium
generatim tantum traditum; homi-
num arbitrio forma relicta est, si-
vè illa Monarchica, sive Aristocra-
tica, sive Popularis esset. At verum
quidem Sacerdotium, illiusque Po-
testatis legitima administratio cum
vera Religione conjuncta est; Impe-
ria verò legitima & apud infideles
vigent. Ibid. part: 2. lib. 5. cap. 3.*

Przyznali tę prawdę sami Mo-
carze świata i ich Urzędnicy. Takie
bowiem zdanie Walentyniana, jedne-
go z nayznakomitszych i naypotę-
żniejszych Cesarzów, zaświadcza
dawnych Dzieiów Kościelnych Pi-
sarz Sozomen: *Pie admodum in De-
um affectus fuit, adeo ut, neque Sa-
cerdo-*

cerdotibus quidquam imperare, neque novare aliquid in Institutis Ecclesiae, quod sibi deterius vel melius videretur, omnino aggredere. Nam quamvis esse optimus sanè Imperator, & ad res agendas valde accomodatus: tamen hæc suum iudicium superare existimavit. Sozomen Hist. Eccles. lib. 6. c. 21.

Honoryusz Cesarz to powiedział: *Si quid de causa Religionis inter Antistites ageretur, Episcopale oportuit esse iudicium. Ad illos enim rerum Divinarum interpretatio; ad nos Religionis spectat obsequium. Epist. Honorii Aug. ad Arcad.*

Zdanie i słowa Karola W. wzmiankuje Bofsuet w Dziele swoim: mówił on do Biskupów; *Je veux qu' appuyés de notre secours, & secondés de notre*

notre puissance, comme le bon ordre le prescrit: vous puissiez executer, ce que votre autorité demande. Bofsuet Politique sacrée. liv. Art. 5. prop. 21. „ Chę, mówił on do Biskupów, iżbyście wsparci naszą pomocą, i utrzymywani naszą siłą, iak dobry porządek przepisuie: mogli wykonywać to, co władza wasza wymaga. „

Parlament Paryzki to Dekretem swoim przyznał: *Pro regimine & Politia Reipublicæ Deus Summus Collator duo Brachia, videlicet Sacerdotium & Imperium, ut duas Jurisdictiones ab invicem separatas, distinctas, & divisas, ab ipso Deo, coequali pendentes, quibus principaliter mundus regitur, desuper contulerit, & ordinavit. Arrêt du Parl. de Paris du 14 Aout. 1483.*

Dla Rządu i Policyi Rzeczypospolitey Bóg, Naywyższy Prawodawca dwie władze pozwolił, to jest duchowną i świecką, iako dwie zwierzchności oddzielne i różniące się między sobą, temuż Bogu równie podległe, któremi to nayistotniey świat jest rządzony, z wszechmocney Woli swojej nadał i postanowił.

Przeciwnie Pisarze terażnieysio Władzy Kościoła piszą i mówią; to jest tak: Władza Kościelna zasięga iedynie i szczególnie rzeczy Duchowne, to jest te, które do zbawienia Duszy należą i pod zmysły duszne podpadają. Wcale zaś nic nie należą do rzeczy doczesnych i zewnętrznych; bo temi rządzić powinna władza Cywilna. Odpowiadając na to, tak mówię: Prawda jest, że Kościół

kościół i Rząd iego nie ma innego celu, iak poświęcenie i zbawienie dusz ludzkich: ale działać w sprawie ich, i one prowadzić do tego zamiaru, nie może bez użycia środków powierzchownych. Kościół jest zapewne Zgromadzeniem Duchownem, ale widzialnem; gdy zaś ten iego jest *charakter pryncypalny* i konieczny, działanie więc iego bydz musi widoczne i iawne. Pasterstwo, że Osobom Duchownym należy, nikt tego nie przeczy: a iakże go sprawować mogą bez władania powierzchownego? Jak przepisywać i stanowić sposób oddawania winney czci Bogu; bez mocy onego ustanowienia i zachowania? Jak w tey mierze przestępnych od błędu odwieść; upornych ukarać; szkodliwych oddalić? Wszystko to

inaczej wykonane byź nie może,
tylko przez czyny powierzchowne.

Rozróżniaią w Religii te trzy czę-
ści: Naukę, Moralność i *Dyscyplinę*,
czyli karność. Nie może nikt temu prze-
czyć, aby nauka będąc w Ręku i
Składzie Kościoła, nie była *obie-*
ktem duchownym należącym do zba-
wienia, toż samo i Moralność; a te
obiedwie aby były bez błędu, aby
Nauczyciele byli do nich użyci, aby
byli dobrzy, oświeceni; nie może
niemi nikt inny władać, iak Kościół;
tak przeto, że w składzie jego znajduią
się, iakoli też że straż tego wszystkiego
powierzył mu Bóg i Prawodawca Nay-
wyższy. Gdyby ta Władza podzielona
była: iakżeby sam Kościół mógł to
wszystko wykonać? Jak wiele Rząd ie-
go doznawałby przeszkod do pełnienia
swych

swych obowiązków! a tych doznając
uchybiałby zapewne tego celu, dla
którego iest postanowiony; a zatem
byłoby na ziemi tyle Wiary Nauczy-
cielów, ile prawie ludzi: tak iak teraz
doświadczamy, gdy każdy sobie przy-
właszcza wolność, nie tylko rezono-
wać o Wierze, ale i o niej nauczać;
gdy każdy chce byź Nauczycielem,
nie Uczniem.

Oczywistość tylu zdań i dowo-
dów gdy od przeciwników i Filozo-
fów terażniejszych odpartą byź nic
może: usiłuią oni osłabić ią swoimi
excepcyami, modyfikacyami, czyli
raczey wykrętami; trzeba nam więc
postępować daley w tey materyi dla
okazania wszędzie niewątpliwey pra-
wdy, i tey pewności: że związki
dwoch Władz nie niszczą ich wzaie-
mney niepodległości. G 2

Wszystko to, co było okazanego (mówią przeciwni) o pewności, niepodległości i rozciągłości Władzy Duchowney: może być prawdą, uważając Kościół udzielny, żadnego nie mający związku z ziemskimi Mocarstwami. I tak było w pierwszych trzech wiekach, gdy świat był jeszcze w bałwochwalstwie; gdy Wiara Chrześcijańska nie miała żadnego znaczenia w Rządzie krajowym; trzeba więc było, ażeby sam Kościół urządzał, bez wpływu innego, to wszystko, co mu było potrzebne. Był więc pewnie w ten czas, zupełnie niepodległym w rzeczach nawet najmniejszych swej *discypliny*. Ale gdy Monarchowie przyjęli Wiarę Chrześcijańską: uczynili ją Wiarą Państw swoich; zaszły zatem związki między Kościo-

ściołem i Panowaniem, które wprowadziły nowy rzeczy porządek. Cokolwiek jest w jakim Państwie i kraju, musi w swym względzie do niego należeć; a stąd Kościół nabywa krajowych związków, gdy tam powstaie, i jest przyjęty. Skutek tych związków to sprawuie: że wiele *obiektów*, które wprzod nie *interessowały* Rządu tego kraju, i do samego tylko Kościoła należały, któremi on sam władał: stają się ważnemi *obiektami* w porządku politycznym; a zatem Władza Cywilna powinna niemi zarządzać: ponieważ ta Władza ma prawo niewątpliwe do tego wszystkiego, co należy do porządku publicznego. Tego więc rodzaju rzeczy należą do porządku działań interesów doczesnych, do których Władza Duchowna nie ma żadne-

żadnego prawa; gdyby go zaś miała, łatwo jest poznać, iakiby stąd nastąpił nieład w Rządach Cywilnych: interesem bowiem publicznym czyli Stanu, władałoby Duchowieństwo. Nie była pewnie w tem Wola Pana Boga *Autora* Władzy Kościelney, aby *Ministrom* swey Religii dał moc władania i rządzenia krajami, i przez to czynienia zamieszanie w Społeczeństwie politycznem. Potrzeba jest konieczna, aby w podobnych okolicznościach była moc przewagę mająca, i ostatni stanowiąca wyrok. W takich więc *obiektach* dwie Władze nie mogą zachować swey względem siebie niepodległości; a w zbiegu obu-
dwoch, Cywilna zapewne musi mieć przewagę, tem bardziey; gdy *obiekta*, które ie *interesuia*, nie należą ani do

do Wiary, ani do Moralności Chrześcijańskiej, ani do Sakramentów.

Te trudności i zarzuty wymagają po nas, abyśmy uważyli dwie Władze w nowym względzie. Dotąd kładliśmy ie iak oddzielne od siebie, i nie mające żadnego z sobą połączenia. Trzeba nam ie teraz widzieć, iako zbliżone do siebie i łączące się; a zatem dochodzić, iakie bydź mogą skutki tego połączenia. Zobaczymy Monarchów, których dotąd widzieliśmy obojętnych względem Rządu Kościoła, *Protektorami* onego, i pokazemy: iakie prawa daie im ta *prerogatywa*. Dowodzić przeto będziemy, że Kościół, ani przez połączenie swey Władzy z Cywilną, ani przez *Protekcya* Monarchów, do którey się zwykł udawać w okolicznościach naglących: nie
utraca

utraca bynajmniej, ani nadwiera swęj Władzy Duchowney; owszem wszystkie iey części w zupełności dochowuie, tak iak i swą niepodległość.

Nie masz koniecznego związku między Rządem Kościoła, a Państwa, czyli Stanu: *Chrystus* Pan za fundował swą Wiarę, wolną od wszelkich połączeń porządku czyli Rządu Cywilnego, tak co do swęgo celu, iako co do środków dążących do niego. Co do celu Religii, ten iest iedyny: prowadzić Lud do błogosławieństwa wiecznego, starając się, aby tenże Lud żył spokojnie i szczęśliwie. Co do środków do tego przez Religiją używanych, te są: nauczanie *artykułów Wiary*, przykazow Boskich i Prawa *Chrystusowego*, zachowanie obyczajności cnotliwej i świętey, *administrowanie Sakramentów*, pobożność, podległość

podległość Pasterzom iedynie w rzeczach do Religii należących, ukarania iedynie duchowne.

Wszystko to nie tycze się wcale Społeczeństwa Cywilnego; nie przeszkadza Obywatelowi do pełnienia obowiązków względem swęj Ojczyzny; ani na koniec pfluie w czemkolwiek porządek Społeczności. Skutki iawne się tu pokazują na wsparcie tego rozumowania. Przez trzy pierwsze wieki, Monarchowie władający Państwem Rzymskiem byli bałwochwalcy, i nawet prześladowcy Kościoła: na ow czas, ten rządził się bez żadney Monarchów pomocy, nie mając żadnego związku z Władzą Cywilną; przecież się utrzymywał, nawet wzmagał, i rozszerzał. Jasna więc iest, że dwie Władze, o których tu mowa, nie mają koniecznych z sobą związków: że mogą

mogą się utrzymywać oddzielnie, i zupełnie od siebie oddalone; używać swego władania bez znoszenia się z sobą i układów wszelkich. Ale jeżeli porządek Cywilny nie jest z natury swej połączony z porządkiem Kościoła duchownym: to też w temże względzie nie są sobie przeciwne: *obiekta* bowiem czyli cele ich są różne, ale nieprzeciwne. Tak, gdy w pierwiastkowym swem postanowieniu dwie Władze nie są połączone: mogą następnie bydź w właściwym związku, który lubo nie jest nakazany, ale też ani zabroniony; owszem bardzo jest zgodny z widokami Opatrzności opiekującej się temi Władzami: ponieważ jest pożyteczny o budwom; wspierając się bowiem wzajemnie, wspólnie się utrzymują. Co przyznaie *Koncylium*

lium Aureliańskie: Ad Divinam gratiam referendum est, cum vota Principum concordant animis Sacerdotum. Conc. Aur. V. A. 549. praefat: Uznać w tem należy łaskę Boską, gdy wola Monarchów zgodna jest z duchem Kościoła Kapłańskim, to jest *Rządzców jego*. Jeżeliby zaś te Władze przeciwły się sobie: mogłoby stąd nastąpić wiele złego.

Gdy Monarchowie przyjęli Wiarę Chrześcijańską: uznali zaraz, iż gorliwość ich i pobożność wymagała tego po nich, aby byli iey Obrońcami i *Protektorami*, co w dwojakim sposobie dopełniali: nakazywali wyrokami swemi posłuszeństwo *kanonom*; nadawali Kościołom *fundusze i przywileie*. I te są iedyne związki, które zaszły, i dotąd trwają między Kościołem a Cywil-

wilnem Panowaniem: inne się nie
znaydują; i jest nawet rzeczą do oka-
zania nader trudną, aby jakie były
szczególniejsze.

Co zaś do ustaw Monarchicznych
ściągniętych się do *execucyi* Praw
Kościelnych, należy się tu zastanowić.
Gdy przed przyięciem Wiary Chrze-
ścijańskiej przez Monarchów Kościół
Rząd swoy, sam utrzymywał Władzę
od *Chrystusa* sobie nadaną; czyliż ta
Władza uszczuploną i zmniejszoną zo-
stała, przez przeście Monarchów na
łono Kościoła? Czyliż zaszła jaka u-
stawa podległości Kościoła Monar-
chom? Bo trzeba koniecznie utrzy-
mywać, albo że wyznanie Wiary przez
Monarchów nadało im Władzę nad
Rzędem Kościoła, którey przed tem
nie mieli; albo przyznać, że Kościół
zachował pod Monarchami Chrze-
ścija-

ścianami zupełność i niepodległość
swęj Władzy, którey używał pod
Cesarzami bałwanow czcicielami.

Wszakże, wszyscy się na to zgą-
dzają: że tak Monarcha prawowierny,
iako i niewierny mają zupełną w pa-
nowaniu swoim władzę; że o budwom
równe należy się posłuszeństwo. I
tak, *Konstantyn* Kościoła *Protector*
nie więcej miał prawa do władzy
tegoż Kościoła duchowney, iak *Dyokle-
klesyan* prześladowca. Czyliż może
kto rozumieć, że wyroki Monarchów
mogą uwłaczać prawom Boskim, i one
odmieniać? A przecież powinienby
nam tego dowieść, że, stanowiąc pra-
wa w rzeczach dawniey do samego Ko-
ścioła należących, Monarchowie naby-
li późniey tey władzy. Od Boga bowiem
Kościół ma sobie Rząd oddany, co
nale-

należy do iego stałości wewnętrzney i karności czyli *discypliny*. Błędna jest rzecz i bezbożna sądzić, że władza iakakolwiek Cywilna może odmieniać, zmniejszać i osłabiać moc od samego Boga Kościołowi nadaną; i że to, co było rzeczą duchowną przez wyrok *Chrystusa*, przestało bydź taką przez wyrok *Karola*. W takowem rozumieniu nie sam to tylko Kościół podległy byłby Monarchom, ale samo Bóstwo i święte iego prawa.

Kiedykolwiek w pierwiastkach Kościoła Monarchowie wydali swe wyroki stósowne do potrzeb iego, do zachowania praw i ustaw iego: uczynili to dla dobra tegoż Kościoła, dla dania z siebie przykładu; i często na żądanie Władzy Kościelney. Tak bowiem uczynili: *Konstantyn*, *Theodozyusz*

zyusz i *Karol Wielki*; a któryż nad tych był większym Monarchą? Który znał lepiej swą władzę? Który nabył większey sławy?

Są w Kościele, iako i we wszystkich Społeczeństwach, dwie Władze *pryncypalne*: prawodawcza i wykonawcza. Przez *Protekcyą*, którą Monarchowie dają Kościołowi, nie nabywają mocy Prawodawstwa; ale raczej nieiako wykonawczą, gdy się przykładają do wykonania praw od Kościoła postanowionych. Gdyby zaś inaczey było; ta *Protekcyą* przemieniłaby się w gwałtowność, i wyrócenie tego porządku, który się tylko utrzymać może Rządem i Władzą samego Kościoła. Rozwiązał tę trudność *Fenelon* Arcybiskup *Kambreyski*, Mąż nieśmiertelney sławy i wyso-

postawić. Słucha on; powolnym
jest z pokorą; wierzy bez wahania
się: sam będąc posłusznym, przy-
wodzi innych do posłuszeństwa tak
powagą swego przykładu, iako wła-
dzą, którą piastuje. Wszakże, na
koniec, *Protector* wolności nigdy
iey nie zmniejsza: gdyżby *Prote-
kcyja* iego nie była pomocą, ale
iarmem iawnem, gdyby chciał
przynaglać Kościół do *determina-
cyi*, zamiast żeby on się sam do
niey skłonił. „ *Fenelon, Sermon
prêché en 1707. au Sacre de l' Ele-
cteur de Cologne.*

Justynian Cesarz w Prawach swo-
ich nazwanych *Novellæ*, tak mowi:
*Ipsas leges post Canones & ad illos
fovendos edi. Quod discrimen si ac-
cúra-*

*curatè expendissent neoterici qui-
dam, non aded se absurdis opinio-
nibus implicuissent, quibus autho-
ritatem Principum ultra limites à
Deo præscriptos porrigunt. Par: 83.*

Nie dowodzą tego przeciwnicy,
w czymby Rząd Duchowny miał się
przeciwić Cywilnemu. Bo czyliż mu
szkodzi opowiadanie prawideł Wiary,
moralności Chrześcijańskiej, *admini-
stracyja* Sakramentów, rozporządze-
nie nabożeństwa, rozdawanie ialmu-
żny, używanie postu, *instytucyja* i *de-
stytucyja* Pasterzów, naznaczanie kar
duchownych? A to wszystko, są to *pryn-
cypalne* obiekta Władzy Duchowney.
Jakimkolwiek sposobem te byłyby roz-
rządzone: w czymże mogą być szko-
dliwemi Rządowi Politycznemu? Pra-
wa Cywilne sąż tem obrażone? Do-

pełnianie obowiązków Cywilnych iest że przeszkodzone? Bieg rzeczy światowych iestże wstrzymany? zamieszany? Jakkolwiek Kościół użyje swey duchowney Władzy i niepodległości, wszystko w kraju w iednym zostaie stanie; wykonywanie więc tey władzy nie może szkodzić żadnemu Rządowi: owszem przez dopełnienie oney zapewniają się obyczaje, utwierdza się spokojność i bezpieczeństwo, tak publiczne iako i prywatne.

Porzućmy tedy to błędne rozumienie, żeby Kościół miał panować w kraju; bowiem to iest przeciwko iego prawidłom, przeciwko iego zamiarom; i tego się solennie wyrzeka, iako nie na to od Boga postanowiony.

Mowią przecież ieszcze: Czyliż nie mogłoby to bydź, iżby te dwie władze

Władze, przeciwne sobie dawały wyroki: któreżeby w takowym przypadku słuchać należało? Odpowiedź iest prosta: W rzeczach Duchownych Władzy Kościelney, a w Cywilnych krajowey. A iako *obiekta* tych dwoch Władz są w sobie zupełnie różne, nie mogą więc ich Ustawy bydź przeciwne; chyba w przypadku, gdyby ci, w których są ręku i mocy, chcieli sobie przywłaszczać wyższość i panowanie iedni nad drugiem.

Pewnie i to powiedzą: iż bydź może, że *Ministrowie* Religii na zle używają swey Władzy Duchowney; i oraz często się zdarzało, że uniesieni wyniosłością, usiłowali panować w tem, co należy do Władzy Cywilney. Ale coż toza zarzut? Czyliż może kto zabronić i ograniczyć tak czyją
chci-

chciwość, aby on nią nie był wzruszonym? Czyliż Ustawa i Prawo, dla tego iest szkodliwe, że może go kto zgwałcić, albo chceć ten występek popelnić? Nigdy zaś niepodległość Kościoła nie nadaie mocy nikomu, aby dla niey miał wdzierać się w niepodległość Władzy Cywilney; owszem kładzie wieczną granicę między sobą, a Władzą Cywilną, i oney zgwałcenie uznaię za rzecz arcy złą i szkodliwą, tak Kościołowi, iako i wszelkiey Społeczności. Mowmy w podobieństwie wspomnionego zarzutu: Monarcha czyli ma prawo przestąpienia granic swego Sąsiada, zagarnienia ięgo ziemi, dla tego, że to czyni? każdy przyzna, że nie ma prawa takowego: i czyliż dla tego złe iest ostrzeżenie granic każdego Państwa?
albo

albo daremna i szkodliwa Monarchow niepodległość? Coż dopiero mowić o Władzy Kościoła i iey niepodległości, którey *obiekta* są zupełnie różne od Władzy Cywilney? Dopoki *Ministrowie* Religii będą zostawać w granicach tey Władzy, które im oznaczył ich Prawo dawca; gdy z największą niepodległością Rządu Kościoła sprawować będą: nie przyniosą zapewne żadney szkody Społeczności polityczney. Tak i Władza Cywilna nie zaszkodzi Kościołowi i Religii, gdy przy obszerności i własności swoyey zostawać będzie. Tak się wszystko utrzymywać powinno na ziemi; bo nieograniczność Władzy i Wszecmocności samemu tylko Bogu iest właściwa.

Sądzą niektórzy bydź niewzru-

szonym *argumentem* przeciwko niepodległości Władzy Kościelney, wspartym na zdaniu *Świętego Optata Doktora*: „Że Kościół jest w Państwie, nie Państwo w Kościele. „ Atoli coż tu jest trudnego do odpowiedzi; i nawet do zniszczenia tego zarzutu? A to dosyć jest, tyle powiedzieć: Kościół *Katolicki* jest powszechny, to jest, *Uniwersalny* względem całego świata: więc żadnego kraiu i Państwa nie jest ściśniony granicą. *Święty Doktor* użył tey uwagi do *Donata*, który urażony przeciwko *Cesarzowi*, modlitwy za niego w Kościele swym zakazał; która, podług nauki *Pawła Świętego*, czyniona bydź powinna za Monarchów, nawet i białochwalców, którzy za czasow iego światem rządzą: bo Państw pomyślność złą-

czona

czona jest z zwrostem Kościoła i nauki *Chrystusowey*: bo zamieszanie i woyna każdego kraiu równie jest szkodliwa tak Kościołowi w nim będącemu, iako i kraiovi. Zaczem, podług wyroków Kościoła, nie dość jest prosić Boga o pokoy kraiu, w którym się Kościół znajduje, przeto; że nie kray jest w Kościele, ale Kościół w kraiu. Jest, prawda, Kościół w Państwie, z owey strony, która należy do Praw Cywilnych i do Politycznych, do podległości winney, Władzy prawey Rządowey; ale znowu Państwo jest w Kościele w tem wszystkim, co należy do Rządu Duchownego, i co tylko sama Władza Kościelna stanowić może na mocy nadaney sobie od *Chrystusa* Pana. Gdyby bowiem Władza kraiowa Cywilna chciała znosić Ustawy Kościoła, dawać,

dawac wyroki przeciwne prawidłom Religii, odmieniać obrządki, wywracać *Hierarchią* Kościoła: w tem przypadku nie byłoby w takim Państwie Kościoła Katolickiego; ale raczey *Schizmatycki*, i nie mający żadnego społeczeństwa i związku z Kościołem *Chrystusa*.

Nadciągnięcie przeto zdania i wniosku Świętego *Optata* przeciwko rozciągłości Władzy Duchowney jest bardzo źle użyte: bo nikt przeczyć tego nie może, iżby iey własnością nie było to wszystko, cokolwiek się tycze Wiary i nauki. Władza nawet Kościelna w innym widoku wzięta, nie tylko się nie przeciwia Władzy świeckiej krajowej; ale owszem z iey woli praw swoich używa: bo do któregokolwiek kraju Wiara
Chrze-

Chrześcińska *Katolicka* wprowadzoną była, i jest: iey prawidła, i Rząd iey Kościoła od Władzy krajowej Cywilney nie tylko przyjęte zostają; ale prawami tegoż kraju zaręczone są i zabezpieczone. Tak uczynił *Mieczysław I.* Xiąże Polski, gdy wezwał do swego kraju Nauczycielów Wiary *Chrystusowej*. Żadnego bowiem prawidła Rządu Kościołowi nie przepisał, ani władania nim nie ostrzegł dla siebie; ale taki przyjął, i jakim się tenże Kościół powszechnie rządził. Podobnież uczynili wszyscy Mocarze i Rzeczypospolite w przyjęciu Wiary *Chrystusowej*, i założeniu Kościoła w ich krajach. Łączą się nawet kraje do krajów z warunkiem niektórych swych praw i przywilejów: czyliż dla tego powstaie nowy Stan w Stanie?

Tak

Tak przyłączyło się do Polski Xięstwo Litewskie, Pruskie i Inflantskie.

Inny ieszcze iest zarzut takowy na wyrazach Świętego *Augustyna* za-
„ sadzony. Wszystko to, co nam roz-
„ kazują (mowi ten święty Oyciec)
„ powinno bydź zachowane dla poko-
„ iu powszechnego, gdy nie iest prze-
„ ciwne Wierze i dobrym obyczajom.
A że *disciplina* i Rząd Kościoła nie są
obiektem Wiary i Moralności: należy
więc Duchownym bydź w tem wła-
dzy świeckiej posłusznymi, cokol-
wiek im rozkazuje. Na to nie trzeba
żadney odpowiedzi, tylko wiernie ten
text Augustyna Świętego wyłożyć;
to iest, mowi ten Oyciec Święty tak:
Quod enim, neque contra Fidem;
neque contra bonos mores esse con-
vincitur, indifferenter est habendum:

Et pro-

Et propter eorum, inter quos vivi-
tur, societatem servandum esse:
Episto: 54. ad inquis: Jak tu z te-
go można dowodzić obowiązku po-
słuszeństwa Duchownych Władzy świe-
ckiej, w rzeczach *discipliny* i Rzą-
du Kościoła: łatwo każdy osądzi.

Fleury, znakomity Dzieiów Ko-
ścielnych Pisarz, w wielu zdarzeniach
i zatargach między Kościelną a świe-
cką Władzą w zdaniu swemu użyty: sto-
jąc naprzeciw iedney, broni drugiej
tak pisząc: Jako Władzy Rządu Cy-
„ wilnego iest istotną i naywłaściwszą
„ Zwierzchności iego częstką sta-
„ nowić Prawa, *Magistratury*, Sę-
„ dziów i *Ministrów*; tak do Wła-
„ dzy i Rządu Kościoła należy, sta-
„ nowić swe Prawa, Kapłanów, Sę-
„ dziów i Urzędników: bo to iest
„ Pra-

„prawo istotne każdego Społeczeń-
stwa. *Fleu: Disc: 7. sur V hist:*
Ecc: Art: 1.

Przywodzą jeszcze na dowód
podległości Władzy Kościelney Rząd-
dom krajowym Cywilnym przykłady
i czyny *Koncyliow* złożonych R. 813.
jednego w *Tours*, drugiego w *Chalon*
nad *Son* rzeką leżącym, trzeciego w
Moguncyi. Te *Koncylia*, powiadają,
prezentując swoje Ustawy czyli *Kano-*
ny Karolowi Wielkiemu upraszały go,
aby w nich popoprawiał, co by było zle-
go; dodał, czego by nie dostawało; po-
twierdził, co mu się zdawać będzie.
Czyż to nie jest poddaż Władzy Ce-
sarskiej Cywilney praw Kościelnych?

Żeby na to odpowiedzieć do-
statecznie, trzeba wyłożyć słowa tych-
że *Koncyliow* każdego z osobna:

Kon-

Koncylium Turońskie tak mowi:
A które (ustawy) podług *reguly Ka-*
nonow poprawy potrzebują; oddziel-
ne te zapisaliśmy, aby były Najia-
śnieyszemu Cesarzowi okazane. „

Szalońskie czyli *Kabilońskie*:
Ażeby przy roztropnem iego roztrzą-
śnieniu, to, co rozsądnie postanowili-
śmy, potwierdzone zostało; tak, w
czem mniej dokładnie postąpiliśmy,
iego doskonałością zastąpione było. „

Mogunckie: A co w nich, (to iest
ustawach,) poprawy godnego znajdzie
się, Twoja wspaniała Cesarska Godność
niech każe poprawić; ażeby tak popra-
wne, nam wszystkim, i całemu Ludowi
Chrześcijańskiemu i Następcom na-
szym były ku wiecznemu zbawieniu. „
Co do pierwszego: Zasięga to *Kon-*
cylium zdania Cesarza w ustawach
swych

swych należących do *dyscypliny*. Aż ten się sądzi byź podległym, gdy czyiego zasięga zdania?

Co do drugiego: Wzywa to *Koncylium* potwierdzenia Cesarza Ustaw swoich; i dodania, co się zdawać będzie iego doskonałości, którą on słynął w rzeczach nawet tyczących się Rządu Kościoła. W tem więc *Koncylium* szuka raczey rady Cesarza, a nie wyroku.

Co do trzeciego: Oświadczą *Koncylium Karolowi Wielkiemu*, że, jeżeli sądzi byź co potrzebnego poprawy w Ustawach swoich, może rozkazać, aby poprawione było na innem *Koncylium*; tak, aby stąd był nieomylny pożytek dla całego Kościoła. Nigdy bowiem Kościół na *Koncyliach* zgromadzony w rzeczach *dyscypliny*

pliny, nie przyznaie sobie nieomylności: bo ią ma sobie tylko przyrzeczoną od Boga w nauce Religii. Jeżeli udziela to *Koncylium* swej Władzy Cesarzowi; czyliż ten władzę utracą, który iey udziela? Owszem dowodzi przez swe zezwolenie *Koncylium*, że bez niego nie mógł się Cesarz mieszać do iego ustaw. Godzien nawet był *Karol Wielki* takowego z nim się znoszenia Rządu Kościoła: gdyż on był wielkim iego *Protektorem*; on *Koncylium* zgromadzał za dołożeniem się Stolicy Apostolskiej, i iey zezwoleniem; on na to koszta potrzebnełożył; on prawie wspólnie z Duchowieństwem pracował około dobra Religii i Kościoła. On kray obszerny Stolicy Apostolskiej nadał; wiele Katedr i Kościołów fundował. I Urzę-

Urzędowanie Pasterskie w Owczarni *Chrystusowej* jest niezawodnie z istoty swojej duchowne i Kościelne: osoby więc wybrane do niego nie mogą być od samej Władzy świeckiej; tem bardziej gdy te urzędy mają do siebie przywiązaną Władzę Zwierzchności i Rządu nad duszami Wiernych, której udzielić, i nadać ją w Kościele szczególnym ten tylko może, który ją ma w Kościele powszechnym; a ten nie ma iey sobie nadaney od Zwierzchności świeckiej: bo ta sama iey nie mając, nadać iey nie może nikomu. Nikt albowiem jeszcze z tem się nie odezwał, aby Władza świecka miała moc duchowną w Kościele Katolickim; miała ten *charakter* do udziału Pasterzom, iakiego oni do Rządu wewnętrznego Kościo-

ścioła koniecznie potrzebią. Miał Kościół od początku swojego ten Rząd, gdy żaden Monarcha, żadna Zwierzchność świecka nie mieszała się do niego; gdy żaden jeszcze kray, ani Monarcha, Wiary *Chrystusowej* za swoją nie przyjął, nie uznał: więc toż samo dowodzi niepodległość Władzy Duchowney.

Żadne Społeczeństwo utrzymać się nie może bez Przewodnika, bez Wodza; ten, potrzeba, aby był znany od podległych iemu; aby nikt nie przywłaszczał sobie iego *tytułow*, iego mocy urzędowania; sposób także wybrania iego powinien być pewny z przepisu prawa. I to jest prawidło istotne i fundamentalne każdego Społeczeństwa. Kościół wyobrażony jest przez Społeczeństwo Ludu wiernego,

bo z tego się składa, iest więc Społeczeństwem; Pasterze iego są Urzędnikami, *Magistratami*, bo są Sędziami. Ci odebrali moc i prawidła Rządu Kościoła od Boga, i wszystko to, co iest potrzebne do iego się utrzymywania.

Jeżeli Władza świecka, Monarchiczna Prawowierna, z powodu widoków politycznych przyznaie sobie moc wyboru Pasterzów, lub przepisania prawideł Kościołowi Katolickiemu na ich obieranie, bez dołożenia się Władzy tegoż Kościoła: więc Monarchowie inney wiary będący, a nawet i *Machometanſcy*, i bałwochwalczy, mogliby sobie tąż samą moc przywłaszczać; mogliby Urzędy Kościelne Pasterskie nadadź niewiernym i prześladowcom Wiary Chrześcijańskiej.

Mo-

Monarchowie i wszelkie Zwierzchności krajowe, są *Protectorami* praw Kościelnych; w ich iest mocy podawać ie do wiadomości Poddanym, ich przestępstwa przestrzegać, a tem bardziey bronić ich gwałcenia i prześladowania. Gdyby zaś przywłaszczali sobie moc praw Kościelnych stanowienia, musieliby bydź Kościoła Prawodawcami; raczey Władzy iego *uzurpatorami* niż *Protectorami* i obrońcami. Kościół Katolicki iest *uniwersalny*, czyli powszechny; iednem prawem wszędzie rządzony i utrzymywany bydź musi: gdyby Władza każdego kraiu mogła mu nadawać rządowe prawa, ta nie rozciągając się za swe granice; więc w różnych krajach różnym sposobem byłby Kościół rządzony: coby się iawnie sprze-

ciwia-

ciwiało porządkowi i iedności tego Kościoła.

Z okrzykiem przyjęto we Francyi obieranie Pasterzów od Ludu; utrzymując, że w pierwiastkach Kościoła był takowy zwyczaj, czyli prawo. Nie powtarzając tego, co się w tej mierze wyżej powiedziało, przyznać należy: że iak było w mocy Władzy Kościelney postanowić go, tak i odmienić; odwoływać go więc i przywracać nikt nie może, tylko właściwy Prawodawca. Nadaremno tedy usiłuje iakakolwiek inna Władza wskrzeszać to prawo i do skutku przywodzić, gdy go właściwy Prawodawca nie odwołuje. Gdyby Władza świecka każdego kraju mogła przywracać dawne Kościoła Ustawy, od tegoż odmienione i uchylone: więc
by

by cały Rząd Kościoła odmienić mogła; to wprowadzać, co Kościół uznał być szkodliwe. A jeżeli kto sądzi, że wszystko to, co było zachowane w pierwiastkach Kościoła jest dobre, i wrócone być powinno: przyznać musi, że każdego Rządu dawne prawa nie mogły się stać nieużytecznymi, ani szkodliwymi; więc na próżno dawne znoszą, a nowe stanowią, jeżeli wszędzie dawnych się trzymać powinni. I tak, należy w Kościele przywrócić dawny zwyczaj pożywania *Kommunii* Świętej pod obiema znakami chleba i wina przez każdego; noszenia do domów *S. Eucharystyi*; odprawiania publiczney pokuty przy drzwiach Kościoła; oddawania Dzieścicin z każdego pożytku, i tym podobne.

Chcą dowodzić, że *nominowa-*
nie

nie czyli wybranie Pasterza nie jest *obiektem* duchowności: ponieważ świeccy, nawet niewierni, rozdaią *Beneficya*, Plebanie; Królowie *nominują* Biskupów. Czyliż nie przyzwoitsza jest, iżby lud obierał sobie Pasterza, którego jest *interessesem*, aby był iak najlepszym; a tak, żeby go Zwierzchności Kościelney *prezentował* do *Institucyi*?

Na co tak się odpowiada: że Kościół dozwolił świeckim *nominowania* Plebanów i Biskupów; czyliż dla tego Władza świecka może ludowi nadawać moc obierania Pasterzów? Kościół nadał prawo świeckim *nominowania* Osób na *Beneficya*, których stali się *Fundatorami*: czyliż przez to rozciągnął to prawo do wszystkich, którzy się do tego nie przyłożyli?

Zgrę-

Zgromadzenie Narodowe Francuzkie nie mogło nadawać Biskupom *Metropolitanom* Władzy *Konfirmowania* nowych Biskupów, iak chciało, i uczyniło: bo ta Władza nadana od *Chrystusa* Namiestnikowi iego Papieżowi, nie może być przez nikogo komu innemu udzielona: bo z tej Władzy wypływa *charakter* istotney Zwierzchności, którego ten tylko udzielić może, który go ma. Mieli *Metropolitanie* tę Władzę, i mieć ją mogą; ale od Kościoła przez Papieża udzieloną, iak źródła, z którego ona wypływa: inaczej powzięta, nie ma właściwey cechy, nie ma należnego charakteru; ale tylko samę powierzchowność, i uboczność.

Idą w tej mierze uporczywi do innych przykładów: przywodzą: że na-

wet

wet w samych początkach Kościoła, na Urząd Apostolski lud wybrał Świętego *Macieia* na miejsce *Judasza*: *Piotr* Święty *prezydował* na tey *elekcyi*, ale wszyscy Wierni przytomni zdania swe dali; i gdy się zgodzić nie mogli na iednego z dwóch *Macieia* i *Barsabę*, udali się do losów, i przez te *Maciey* obrany został. Otoż iawny sposób obierania Biskupów, Następców Apostołów; i ten gdy od samychże Apostołów postanowiony, czyliż się go godziło odmieniać, i gwałcić prawo ludu w ow czas mu przyznane? Odpowiada tak na to wielki *Bosuet*: „Wybranie *Macieia* było raczey wyborem Boskim, iak ludzkim; przecież nie kto inny, tylko *Piotr S.* złożył tę *Elekcyią*: bo iemu w tey mierze moc była od *Chrystusa* nadana. „

Hist.

Hist. de Var. l. 15. Nadto, że *Piotr* Święty wezwał do tego wyboru wszystkich Wiernych, których liczba tylko była 120.; czyli idzie za tem, że tak chciał, aby na zawsze w Kościele czynione były *Elekcyie*, gdy nic w tey mierze nie postanowił? Czy stąd wnosić można, że iako Głowa Apostołów, iako Namiestnik *Chrystusow*, nie mógł sam mianować i wybrać nowego Apostoła? Mogł zapewne: ale chciał w ow czas okazać Wiernym, że iest dalekim od osobistego komu sprzyiania, czyli *faworu*; iak przyznaie Święty *Chryzostom*, gdy mowi: *Quid ergo, Petrum ipsum eligere non licebat? licebat unque; sed ne videretur ad gratiam facere, abstinet. in Act. Apost. Homil. 3.*

Jeżeli przykład *Piotra* Świętego
w wy-

w wyborze Świętego *Macieia* ma być naśladowany od Następców Apostołów: a czemuż ciż sami Apostołowie onego się nie trzymali? gdyż Biskupów sami wybierali i stanowili, iak uczynił Święty *Paweł* w Osobie *Tytusa*: *Hujus rei gratiâ reliquite Cretæ, ut ea, quæ desunt, corrigas; & constituas per Civitates Presbyteros, sicut & ego disposui tibi. Epist. ad Tit.* Mowią, że Apostołowie oddali Ludowi moc obierania Dyakonów. Prawda, że to uczynili tak Apostołowie dla tego, że Dyakonów było obowiązkiem rządzić i zawiadywać dobrami Wiernych na wspólnę oddanemi, z których potrzeby ubogich opatrywali, i im służyli do stołów, u których pospółem iadali. Gdy zaś Dyakoni powzięli na siebie same o-
wiąz-

bowiązki duchowne i świętość *charakteru*: wybor ich zależał iedynie od Władzy i Rządu Kościoła.

Twierdzą, że nawet Odszczepieńcy nie byli wyłączeni od obierania Biskupów: gdyż Świętego *Ambrożego* na Biskupstwo *Medyolańskie* Aryanie razem z Katolikami obrali. Prawda iest, że byli Aryanie przytomni wybraniu Świętego *Ambrożego*; ale z tey przyczyny, że chcieli mieć Biskupa z pomiędzy swoich *Sektarzów*. Alboż ci są wszyscy *Elektorami*, którzy się na mieyscu *elekcyi* znajdują; choćby też swoiemi okrzykami radość, lub nieukontentowanie okazowali? A gdyby się też i wciśnęli Aryanie do tey *elekcyi* Świętego: czyliż idzie za tem, że do niey przypuszczeni byli? że mieli prawo
do

do niey należeć? Wazą się i to mo-
wić: za co Odszczepieńcy nie mają
należeć do wyboru i Biskupów i Pa-
stierzów? alboż iest ich *interessem*
złych obierać?

Jest zapewne, na ohydzenie Wia-
ry, którey nienawidzą. Ale zpytać
się raczey należy, czyli iest Odszcze-
pieńców *interessem* obierać do-
brych Pasterzów Katolickich? Nie
zapewne: bo ich nie obierają dla sie-
bie, ani nawet znać i wiedzieć mo-
gą iakich Kościół Katolicki Paste-
rzów potrzebuie.

Koncylium Niceńskie II. tak sta-
nowi; *Omnem electionem, quæ fit à*
Magistratibus, Episcopi, vel Presby-
teri vel Diaconi, irritam manere ex
Canone, dicente: Si quis Episcopus
Magistratibus sæcularibus usus, per
eos

eos Ecclesiam obtinuerit, depona-
tur, & segregetur; & omnes, qui
cum eo communicant. Oportet enim
eum, qui est promovendus ad Epi-
scopatum, ab Episcopis eligi: quem-
admodum à Sanctis Patribus Ni-
cææ decretum est. Conc. Nicæn.
ii. a. 787. Act. 8. Can. 3.

Koncylium Konstantynopolitań-
skie IV. toż twierdzi: *Quisquis au-*
tem sæcularium Principum & Po-
tentium vel alterius dignitatis laicæ,
adversum communem ac consenta-
neam atque canonicam electionem
Ecclesiastici Ordinis agere tentave-
rit, anathema sit; donec obediat
& consentiat in hoc, quod Ecclesia
de electione & ordinatione proprii
Præsulis se velle monstraverit. Conc.
Constant. IV. 869. Can. 22.

mocą i natchnieniem *Ducha Świętego*; złożone z ludzi nayoświecześniejszych, i nayoświecześniejszych. Nadała Władza kraiowa miejsca na Stolicę Biskupów, z nich niektóre fundowała, dochodami opatrzyła: lecz to czyniła stósownie do woli, iey Nauczycielów, i za potwierdzeniem naywyższej Kościoła Katolickiego Władzy; ale tym Biskupom Władzy Duchowney nie dała: bo tego udzielić nie mogła, czego samą nie miała. Nie mogła nawet oznaczyć granic dla *Dycezyy*: bo tych obszerność zawisła była od liczby nawroconych, i od obszerności ziemi przez nich osiadłej; nie mogła nakazać ludowi posłuszeństwa pod obowiązkiem Sumnienia: bo do tego mocy potrzebney nie ma, i mieć iey nie może, by naypotężniejszy Monar-

narcha. Wszystko więc, cokolwiek czyni Władza kraiowa przyymując Religią *Katolicką*, musi bydź w tem sposobie przyjęte, w jakim są prawidła powszechne tey Religii: inaczey postępując, byłoby raczey oddalać ją, niżeli przyymować; i nie chcieć iey wyznawać.

Mowią ieszcze: Kościół nie ma własności ziemi, a zatem wszelkie iey podziały w rozległości, należą do Władzy Cywilney, iey istotney właścicielki; stąd wnoszą, że do niey należy, a nie do Władzy Duchowney wyznaczać rozciągłość *Parafiy i Dycezyy*, oraz im granice stanowić. Odpowiedź: Gdy zachodzi potrzeba kray dzielić, granice iego stanowić i oznaczać: nic pewnieyszego, że to należy do Władzy Cywilney, i do te-

go Rząd Kościelny nigdy się nie
mieszka; lecz gdy Kościół wyznacza
Osoby Duchowne do rządu *Parafii*,
lub *Diecezji*, nie może żadna inna
władza przywiązać ich zwierzchnic-
twa do pewney rozciągłości miejsca,
lub ziemi; bo nie może udziału tey
Władzy uczynić, którey nie ma: ani
przeto wyznaczać może pewną liczbę
Pasterzów sobie niepodległych w ich
powołaniu, stósownie do miejsca i
potrzeb mieszkańców. Kto nawet mo-
że inny, iak Rząd Kościelny uznać po-
trzebną liczbę Kapłanów, stósownie
do miejsca i liczby mieszkańców?
Co gdyby było mylnie i *niepropor-*
cyonalnie urządzone, przyniosłoby
uszczerbek, *Parafianom* albo *Ple-*
banom; a zatem Duchownemu Rzą-
dowi zawód w nauce dostateczney i
po-

potrzebney w posłudze Wiernym. A
zatem nie iest nic nad to pewniey-
szego, że gdy przychodzi stanowić
rozciągłość *Parafii*, lub *Diecezji*:
nie może tego urządzić i ustanowić
żadna inna Władza, iak Kościelna.
Własność kraju, lub ziemi zostaje za-
wsze pod Władzą i Rządem Cywil-
nym; Zwierzchność Kościelna swoją
sprawie w rzeczach Duchownych,

Tak ieszcze w tey mierze mo-
wią: każdy może się przenieść z ie-
dney *Diecezji* do inney, przez co, po-
dług woli i interesów swoich, obie-
ra sam sobie *Plebana*, Biskupa; co
może ieden, lub wielu uczynić, mo-
gą wszyscy: a tak nie Kościół, czyli
iego Władza poddaie *Parafianów*,
Diecezanów; *Plebanom*, Biskupom,
ale każdy ich sobie podług upodo-
bania

bania obierać może. Gdy to każdy prywatny czyni, za coż Zwierzchność kraiowa nie ma rozrządzić swą Władzą, i postanowić lub odmienić, tak rozciągłość *Dyeczyy*, iako i wyznaczyć Biskupów do tychże *Dyeczyy*; lub ich z iedney do drugiey przenosić? Odpowiedź: Sam Kościół widząc potrzebę konieczną, i często mogącą się wydarzyć, iżby ludzie mieszkania swoje odmieniali, przynosząc się z iedney *Parafii* do drugiey, lub z iedney *Dyeczyi* do inney; nie tylko tego dozwolił, ale postanowił czas zamieszkania, podług którego wymiaru każdy podlega tej Zwierzchności duchowney, pod którą zostaje. Lecz przez to nie odwołał, ani odmienił raz nadaney Zwierzchności tej, lub inney *Dyeczyi*

czyi Biskupów. Czyliż Władza *Magistratu* dla tego ma ustawać, że niektórzy mieszkańcy Miasta z niego się wynoszą? Czyliż dla tego, że niektórzy z iednego Miasta wychodzą na mieszkanie do innego, Władza kraiowa utracą moc swoją utrzymania *Magistratu*, lub iego odmienienia? Luboby była rzecz przyzwoitsza, iżby się Władza Cywilna odmieniać, i przenosić mogła do inney sobie podobney; iak żeby Władza Duchowna przeniesła się do Świeckiey. Tem bardziey iest w tem przypadku rzecz do uskutkowania niepodobna; gdyż *charakter* Władzy Duchowney nie może bydź przystosowany i przelany do Osób świeckich; a gdy tak bydź nie może, iakże Zwierzchność Świecka udzielać ma tej Władzy *Ducho-*

chowney, koniecznie potrzebney Plebanom i Biskupom, którey sama mieć nie może? Częstoć tak się wydarza, że *Dycezyie* pograniczne krajów przechodzą ich granice; i lubo one zajmują w swey rozległości dwóch krajów Władze Rządowe, żadna iednak z nich nie stanowi *Dycezalney* obszerności; bo nawet prawem Cywilnem i Narodów czynić tego nie może; ale czyni to Władza Kościelna, która iedna i taż sama będąc w każdym kraju, iey Religiją wyznaczającym, w iedności tegoż Kościoła będącym; przeznacza ten w nim porządek, który uznać bydz dogodnym, swym Wyznawcom równie sobie podległym.

W początkach opowiadania Świętey *Ewangelii*, lubo *Chrystus* Pan powie-

powiedział do wszystkich Apostołów: *Euntes in Mundum universum, predicare Evangelium omni creaturæ* *Marc. 16.* „ Idący w Świat, opowiadajcie *Ewangelią* wszystkim ludziom. „ Nie mogli przecież Apostołowie inaczej postąpić, iak ułożyć się, i podział między sobą uczynić, w którą stronę świata ma się z nich który udadź. I tak *S. Piotr* został w Rzymie, *S. Jakób* udał się do Jerozalem, *S. Jędrzej* do Achai, *S. Szymon* do Egiptu, *S. Tomasz* do Indyi; inni zaś w inne kraie poszli. Nie kto inny, iak sami Apostołowie wyznaczyli Biskupów tym miejscom i *Dycezyiom*, od których się oddali. I tak *S. Piotr* oddał *S. Markowi* *Alexandryją*, *S. Pawel* *Tymoteuszowi* *Efez*, a *Tytusowi* *Kretę*. Czytamy

tamy w księdze Obiawienia *S. Jana*, czyli *Apocalypsis*, siedmiu Biskupów w siedmiu Miastach Azji mniejszey postanowionych. Od tamtego czasu, aż dotąd wydział *Dyeczey* był zawsze w Rządzie Władzy Kościelney. *Tradycyia* w tey mierze iest stale nieprzerwana i nieodmienna.

Kanony, to iest Ustawy *Apostolskie*; które są naydawniejszey starożytności; które nie są nic innego, podług *Fleurego*, iak prawidła *discypliny* dane od *Apostolów*, zachowane długo przez samą *Tradycyją*, a potem zapisane; od wieku *iv.* w naywyższej zostaią powadze. *Fleury disc. 7. sur l'Hist. Eccle: Art: 2.* Które to *Kanony* zabraniaią Biskupom święcenia *Xięży* w obcey *Dyeczey*, w *Miastach* i *Wsiach* do ich *Rządu* i *Juryzdykcyi*

Dykcyi nie należących; a to bez pozwolenia Biskupa miejscowego. A w przypadku temu się sprzeciwienia, wykraczający Biskup powinien bydź z Biskupstwa złożony, to iest *deponowany*, i ci, których święcił, *Episcopum non audere extra terminos proprios ordinationes facere in Civitatibus & villis, quæ illi nullo jure subjectæ sunt. Si verò convictus fuerit hoc fecisse præter eorum scientiam, qui Civitates & villas detinent, & ipse deponatur, & qui ab illo sunt ordinati.* „*Can. Apost. 36.* O wydziele zaś tak *Dyeczey*, iako *Parafii*, *S. Cypryan* naucza: *Cum singulis Pastoribus portio Gregis sit adscripta, quam regat unusquisque & gubernet, rationem sui actus Domino redditurus.* „ *S. Cypr: Ep. 55. ad Cornel.*

Jakiego są pożytku i potrzeby w Hierarchii Kościelney Kapituły Katedralne, następujące uwagi dowiodą: Podług Kanonów pierwiastkowego Kościoła i naydawnieyszego zwyczaju, Kapituły Katedralne mają prawo władania, to iest Jurysdykcyi i Rządu w Dyecezyi po zmarłym Biskupie, lub iego rezygnacyi; dopóki inny Biskup nie obeymie prawney Rządów władzy. W każdym zaś czasie też Kapituły reprezentują Senat Dyecezalny; Osoby ie składające są radą i pomocą Biskupowi do Rządu Dyecezyi. W początkach Kościoła Kapituły obierały Biskupów; iako i dotąd obierają ich w Niemczech i innych kraiach. W Polsce odebrał Kapitułom ten przywilej Kazimierz Jagiellończyk, zostawiwszy im samą
for-

formalność, a sobie absolutną nominacyą. Nie tylko Hierarchia Kościelna poniesłaby wzruszenie swego porządku z zniesienia Kapituł Katedralnych; ale cały Rząd Kościoła w Dyecezyiach swoich nie mógłby bydź utrzymany, bez tych części i stopniów Duchowieństwa, których do Rządu koniecznie potrzebuie; na wzór i podobieństwo innych Rządów i Stanów. Nic przeto pewnieyszego, iak żeby w żadney części Rządu Kościelnego, nie było dozoru, ani ładu: gdyby w Stanie Duchownym nie było takiegoż podziału. Gdyby nie było w Kościele, tak Kapituł Katedralnych, iako i Kollegiat: skądżeby Biskup zasiągał rady i pomocy do rządu Dyecezyi? Nie od Plebanów; bo z tych choćby niektórzy byli zdadni,
nie

nie należy ich odrywać od obowiązków Pasterskich. Skądby nawet można Osoby zdadne wybierać na Biskupów? Do którego to dostojęstwa trzeba wielkiego przyśposobienia; trzeba wprzód bydź pomocnikiem, a niżeli Rządzcą; trzeba bydź na Urzędzie Dziekana, Archidysiaka i Officyala: a dopiero temi stopniami idący, nie zawiedzie wyboru swojego na Biskupa. Gdy zaś uchylono tego porządku i doświadczenia; wybor dobry musiał bydź zawiedziony; zły raczy był i szkodliwy. Nad to, iakżeby mogła bydź czyniona nagroda wysłużonym i wypracowanym w Staniu duchownym, gdyby w nim nie było stopniów los zasłużonego polepszających; a gdyby nie było *Prełatur* i *Kanonij*, iakieby tych stopniów

pników nadgrody były? Bez nadgrody zaś nie zdołał nikt w żadnym Rządzie, w żadnym Staniu osiągnąć tego dobra, dla którego iest postanowiony. Stan Duchowny więcey nad inne Stany potrzebuie ludzi uczonych; w którejże iego *Klasie* mogą bydź takowi, iak w składającej się z *Prłatów* i *Kanoników*? Gdyby więc tej *Klasy* tak użyteczney i potrzebney w *Hierarchii* Kościelney nie było, musiałaby bydź inna tej podobna. Nie wspominam tu użyteczności *Prłatów* i *Kanoników* w Polskim Rządzie Cywilnym: bo ta iest dobitze wszystkim wiadoma, do iakiey ci posługi publiczney są używani. Kościoły *Katedralne* są pierwsze w każdej *Diecezyi*; są wzorem i przykładem dla Kościołów *Kollegiackich*, a te dla innych.

innych. Prawodawcy tych Ustaw Kościelnych, ludzie światli, cnotliwi i doskonali, znali dobrze użyteczność stopniów swej *Hierarchii*; nie prowadził ich do tego żaden widok prywatny, lub próżny, ale dobro powszechne; daremne jest więc w tem usiłowanie uprzedzonych, stanu rzeczy nie znających, aby te pożyteczne Ustawy mieli poprawiać lub znosić. Widok ich powierzchowny nikogo nie nauczy, ani też komu okaże istotę rzeczy. Jeżeli kto z widzenia niektórych Osób nieużytecznych wnosi sobie nikczemność wszystkich, wielką w tem popełnia omyłkę; i równieby poblądził, sądząc tem sposobem o Urzędnikach innego Stanu. Nie masz, i nie było żadnego urzędu na świecie, nawet najużyteczniejszego.

go, którego by nie posiadali użyteczni i próżniacy, dobrzy i szkodliwi. Żaden Prawodawca nie jest zdolny zapobiec złemu użyciu praw swoich i urzędów od siebie postanowionych; ale wie doskonale, że dobra ustawa w ręku dobrego wykonawcy być musi użyteczną Społeczności: dla takowego więc onę stanowi.

Zna dobrze Stan Duchowny, dla czego zawistni Religii sądzą być *Hierarchią* jego w *Kapitulach* odwiecznie ustanowioną, nieużyteczną i niepotrzebną; że te zniosłszy, Stan cały nachylony do upadku zostanie; potem zginie; a z nim i Religia zostawszy ogołoconą z obrońców, Nauczycielów i Pracowników Winnicy *Chrystusowej*, koniecznie upadnąć musi. Są tego w Historii świata iawne

L

i oczy-

i oczywiste przykłady, tak dawniejszych, iako i teraźniejszych czasów.

Wszelkie w Kościele *Schizmy* i odszczepieństwa zaczęły powstawać przez wyzucie się z pod Władzy Papieżów, Namiestników *Chrystusowych*. Jakoż, iawna iest rzecz, że kto się wybiia z pod iakiey Władzy i Rządu, musi powstawać przeciwko temu, który ster iego trzyma: tak też, kto się wyłamuje z Społeczeństwa Kościoła Katolickiego, musi odstąpić naywyższey iego Władzy i iedności. Nie chce takowy uznawać tey Władzy, która ma moc karania podległych sobie: więc od tego zaczyna buntownictwo swe, że się ogłasza byź niepodległym; że owszem ma prawo dowodzić, iż ta Władza nie pochodzi z ustawy i wyroku Boskiego, ani ludzkiego;

kiego; że iest wymysłem ludzi wyniosłych, chciwych panowania; że nie tylko nie iest dla Kościoła i Religii potrzebna, ale nawet szkodliwa. Są iednak między odszczepieńcami od Kościoła i Wiary *Katolickiey*, którzy z Władzą Kościelną nie tak nagle postępują: a to szczególnie dla omanienia mniey oświeconych, i dla przyciągnięcia ich do swego błędu. Tacy, niżeli ogłoszą się wcale niepodległymi Władzy Kościelney, uchylają się nayprzod od wielu iey praw i wyroków; twierdząc, że tych umiarkowanie i przyięcie należy do Władzy Cywilney; potem że nie są tyczące się *Artykułów Wiary*; że w materyi takowey *decydować* mają moc same *Zbory Ekumeniczne*, to iest, powszechne, zebrane z Biskupów całego Ko-

ściola, którym sam Papież iest podle-
gły. Tę zaś podległość tak rozcią-
gają, że Namiestnika *Chrystusowego*
bez wszelkiej ^{władzy} zostawiają: a takim go
bydź twierdząc, łatwo swą sprawę
tem wnioskiem kończą: że podlegać
temu nie masz przyczyny, który z in-
nemi równie iest podległym; że uchy-
lenie się z pod władzy wymyśloney i
narzuconey, nie tylko nie iest występ-
kiem, ale owszem zaszczytem rozu-
mu i doskonałem poznaniem praw i
fundamentow oświeconego wierze-
nia. Odstąpiwszy Głowy Kościoła,
odstąpią i istoty iego, to iest same-
goż Kościoła; a zatem podnoszą inny
Kościół podług swych prawideł: dają
mu tyle mocy, ile im się podoba; i
nadają odmieniają, odbierają podług
nowey *Schizmy*, która zwykle między
nie-

niemi wznawia się i powstaie; przez
co dzielą się na wielorakie części i
rozmaite *Sekty*. Na koniec przycho-
dzi, że wielu z nich wierzą, w co im
się podoba, lub niczemu nie wierzą.
Te są stopnie *Schizmy* tak iawne, że
ich dowodzić nie potrzeba; tych sku-
tek iak się widocznie okazał teraz we
Francyi: ktoż tego nie uzna?

Gdy się znajdują takowi, którzy
odeymią Władzę Głowie Kościoła,
a zostawiają mu samą czczą powagę
i pierwszeństwo *mechaniczne*: ci tak
są względem zaprzeczających wszy-
stkiego, iak są *Deiści* względem *Atei-
stów*; a tak iedni, iak drudzy w Boga
nie wierzą. Jedni bowiem mówią, że
Bóg iest, ale się do spraw ludzkich i
do rządu świata wcale nie miesza.
Drudzy twierdzą, że go wcale żadne-
go

go nie masz. Czyli więc ten Bóg
Deistów iest, iakby nie był; czyli go
wcale nie masz, podług *Ateistów*; i-
stota rzeczy i zdania iest zupełnie
iedna.

Konstytucya Cywilna Francuz-
ka w ten sposób obaliła Władzę Stoli-
cy Apostolskiej w kraju Francuzkim:
„ Zakazała wszystkim Kościołom i Pa-
„ rafiom, oraz wszystkim Obywate-
„ lom Francuzkim uznawać w iakim-
„ kolwiek bądź przypadku i potrze-
„ bie Władzy Biskupa *Diecezjalnego*,
„ lub *Metropolity*, któregooby *Stolica*
„ była pod obcem panowaniem; ani
„ tego, któryby był iego *Postanni-*
„ *kciem rezydującym* we Francyi, lub
„ gdzie indziej; tak iednak, aby to
„ wszystko było bez zerwania iedno-
„ ści Wiary i *kommunikacyi*, to iest,

„ zno-

„ znoszenia się, które utrzymywane
„ będzie z Głową widzialną Kościo-
„ ła powszechnego: tak iak będzie
„ niżej powiedziano. „ *Const. civil*
du Clergé tit. 1. art. 4.

Zobaczmy teraz, iak chce taż
Konstytucya, żeby była zachowana
iedność Wiary i znoszenia się z Pá-
pieżem; a to podług następującego
prawidła: „ Nowo obrany Biskup nie
„ będzie mógł udadź się do Papieża
„ dla otrzymania *Konfirmacyi*; ale
„ napisze do niego, iako do Głowy
„ widzialney Kościoła powszechnego,
„ na okazanie iedności Wiary i spo-
„ łeczniństwa czyli *kommunikacyi*,
„ którą z nim utrzymywać powinien. „
Const. Civil du Clergé Tit. 2. art. 19.
Z tych dwóch wyroków *Konstytu-*
cyi Francuzkiej któż nie uzna, że ta
wyię-

wyjęła Kościół Francuzki i jego Duchowienstwo z pod Władzy Apostolskiej; że iey w niczem słuchać nie chce i nie każe: ale zaleca tylko nowym Biskupom, aby donieśli Papieżowi o swoim na to Dostoięństwie wywyższeniu, tak, iakby kto doniósł Przyjacielowi o takowem lub innym zdarzeniu. Wspomnienie więc o iedności Wiary i Głowie Kościoła, jest tylko samem omamieniem w próżnych słowach zamkniętem.

Ci *Nowatorowie* Francuzcy chcieli poprzeć zdanie swoje stosowne do wybicia się z pod Władzy Papieżkiej, wzywając na pomoc używanych *Wolności* Kościoła Francuzkiego, i twierdząc: że podług tych, Papież nie ma żadney Władzy nad tem Kościołem; ta zaś, którą sobie przy-

przywłaszczał, pochodziła z fałszywych praw nazwanych *Decretales*. Ale trzeba wcale nie znać *Wolności* Kościoła Francuzkiego, aby tak opacznie i płośnie o nich sądzić. Trzyma, prawda, ten Kościół, że Władza Papieżka nie jest *absolutna i arbitralna*, ale że jest urządzona przez *Kanony*: że, procz tego, użycie iey stosować się winno do pierwszych przepisów i zasad. Gdy zaś się mówi, że Władza Papieżka funduje się na prawach, tem samem istność iey przyznaje się. Jak zaś żadna Władza ludziom powierzona nie jest bez prawideł; tak Kościół Francuzki trzyma, iż *Wolności* iego fundują się i utrzymują na dawnych prawach iemu służących, a bynajmniej nie uwłaszczających prawey i najwyższey Papieża.

pieżów nad temże Kościołem Zwierzchności, równie iak i nad powszechnym; owszem takie iest w tey mierze zdanie Kościoła Francuzkiego: *Nec defuere, qui earum (libertatum) obtentu primatum B. Petri, ejusque Successorum Romanorum Pontificum à Christo institutum, eisque debitam ab omnibus Christianis obedientiam, Sedisque Apostolicæ, in qua Fides prædicatur, & veritas servatur Ecclesiæ, reverendam omnibus Gentibus potestatem minuere non vereantur. Declar. Cleri Gallic. A. 1682. præfat. Articul.*

Umieścić tu należy wyznanie iednego z nayznakomitszych Biskupów Francyi i Meżów uczonych tegoż kraiu, które uczynił publicznie na swym Kazaniu, mówiąc o Władzy Papież-

Papieżkiew: „ Wszystko iest podle- „ głe iego kluczom (Piotra,) wszy- „ scy (moi Bracia) Królówie i Naro- „ dy, Pasterze i Owieczki; ogłasza „ my to z radością: bo lubimy pra- „ wdę; i chlubimy się z naszego „ posłuszeństwa. „ (*)

Toż wyznaie samo Zgromadzenie Kościoła Francuzkiego: *Caput est Ecclesiæ Romanus Pontifex, centrum unitatis; obtinet ille in nos primatum, Authoritatis; Jurisdictionis, sibi à Christo Jesu in Persona Petri collatum. Qui ab hac veritate dissentiret, Schismaticus esset. Comit. Cler. Gallic. A° 1682.*

Co

(*) Tout est soumis à ses Clefs (de Pierre), tous, M. F. Rois & Peuples, Pasteurs & troupeaux; Nous le publions avec joie: car nous aimons la verité, & nous tenons à gloire notre obéissance. Bossuet, Sermon sur l'unité de l'Eglise, prêché à l'ouverture de l'Assemblée 1682.

Co do zarzutu, lub się odwołania do *Decretales*, czyli fałszywych *dekretalnych* listów; tych ważności, lub nieprawności nie roztrząsając, mówić śmieje możemy: że gdyby później od nich, powstała Władza Papieżka, iey dawność byłaby od tysięcy lat; a taka *Possessyia*, tak ciągła i przeświadczona, godna jest uszanowania, ile będąc tylu wieków utrzymana wyznaniem, bez żadnego odwołania się całego Kościoła: owszem jest znakomitą prawością i prawidłem, któremi się Kościół rządzi.

Ponieważ *Nowatorowie* i *Filozofowie* tak dawni, iako i terażniejsi zawsze się odwołują do czasów, i zwyczajów pierwsiastkowego Kościoła: udamy się więc do nich, abyśmy

śmy tam zobaczyli, iaka była Władza Papieżów, i iak od Kościoła poważana. W drugim wieku Kościoła wszczęła się wątpliwość o czasie Wielkonocnym. Rozwiązała ją swym wyrokiem *Stolica Apostolska*; lecz gdy temu nie były posłuszne Kościoły *Azjatyckie* i inne niektóre, *Wiktor* Papież pogroził im klątwą. Takowy zamiar *Wiktora* nie zdawał się niektórym *Biskupom* byź zgodny z łagodnością *Oycowską*; wzywali go więc do niey: mocnych nawet używając przełożeń: nie było jednak żadnego, któryby się zdawał w tem powątpiwać o Władzy *Papieżkiej*. Między innemi *S. Ireneusz* przekładał *Wektorowi*, iak najmocniej, aby go odwrócił od tego przedsięwzięcia; ale nie powiedział ten Święty *Ojciec*,

ciec, iżby nie było w mocy Papieża tak sobie postąpić. (*)

Święty *Atanazy* prześladowany od *Aryanów*, oskarżony fałszywie o wielorakie występki, udał się do *Juliusza* Papieża; zapozwał przed niego swych prześladowców: a ci bez wylamywania się z pod Władzy Papieżkiej, ludzić ją tylko usiłowali; lecz przyszło do wyroku, którym *S. Atanazy* niewinnym uznany został. (**)

Takowych przykładów jest bardzo wiele, które zamykają w sobie Dzieje Kościoła.

Niewiadomi fundamentów Religii *Katolickiej*, a o wszystkim, co się iey tycze, stanowiący śmiełe twierdzą:

(*) Euseb. Hist: Eccles: lib. 5. cap. 24.

(**) Fleury Hist: Eccle. lib. 12. n. 20.

tdzą: że *Konstytucya* Francuzka nie jest Religii przeciwna i szkodliwa. Ale iakże nie jest, gdy znosi iedność Kościoła i Apostolstwo Stolicy iego niszczy; gdy Postanniętwo i Namiesniczą *Chrystusa* Władzę niczem bydź uznaie; gdy Zwierzchność Papieża nad całym Kościołem odwieczną, przez dwa Zbory powszechne uznaną zaprzecza; *Prezbiterom* oddaie Władzę, samym Biskupom służącą? Czyliż to są zamiary dla Religii oboiętne? Czyliż to nie było iawne usiłowanie obalenia Kościoła *Katolickiego*, a zatem i iego Religii? (*) Ale próżne są te usiłowania przeciwko Kościołowi całemu: bo ten jest pewien trwałości swoiey, tak iako i Wia-

(*) Co się już oczywiście wyżej dowiodło, i co sam skutek okazał w Kościele i kraju Francuzkim.

i Wiary; podług wyroku Boskiego: *Portæ inferi non prævalebunt adversus eam.* Bramy piekielne nie przemogą przeciwko niemu. *Hæc est Domus Domini firmiter ædificata, bene fundata supra firmam Petram.* Ten jest Dom Pański mocno wystawiony, dobrze ugruntowany na stałej, to jest, niewzruszonej, *Opoce Piotra.*

Że niepodległość Duchowieństwa, iakiegokolwiek bądź wyznania, jest temuż koniecznie potrzebna, dla utrzymania Religii i iey karności: uznali to sami Bałwochwalczy, *Machometanie*, i wszyscy im podobni: Itak *Egipcycianie*, byli nayspierwsi z Narodów dawnych, którzy mieli Wiarę dogmatyczną i rząd duchowny świeckiemu niepodległy; świadczy o tem

Histo-

Historia Starego Testamentu. Genes. 47. v. 21. Jak zaś szanowali, i ochraniali własność swych bałwochwalcnic, w teyże księdze iest zapisano: Że gdy Egipt srodze był głodem uciśniony, dobra wszelkie przedawano dla kupna zboża; lecz tych nie tknięto, które były oddane na utrzymywanie bałwochwalcnic i Kapłanów: *Emit igitur Joseph omnem terram Ægypti, ... (versu 20.) absque terra Sacerdotali, quæ libera ab hac conditione fuit. Cap. 47. v. 26.*

Kalwin i Kapito postrzegłszy wielość *Sekt* w ich wierze powstających, uznali konieczną potrzebę do utrzymania Rządu w swym Kościele przez przywrócenie Biskupom dawnej Władzy. *Calvin: Epist. p. 50. edycyi Geneveńskiej.* Podobnież lękał się *Melan-*

M

lan.

lanchton mówiąc: Nie odważamy
„ się w niwczem osłabiać Władzy
„ Duchowney; bo bez tey iaki mieli-
„ byśmy Kościół? nayokropnieyszą
„ *tyrannią*: iakiey ieszcze nie było.”
Lib. 4. Epist. 104.

Własności nadanych *Meczetom*
nigdy się *Soltan Turecki* tykać nie
ośmieli; skarbów złożonych w tychże
Meczetach w ten czas tylko używają
na potrzebę woienną: gdy *Musty*
naypierwszy Duchowny osądzi i ogło-
si, że wojować przychodzi za Wiarę.

Persowie trzymający się Nau-
czyciela *Ali* utrzymują dotąd w rzą-
dzie swoim dwie Władze, Duchowną
i Świecką; Królowie ich nie sądzą się
bydź nigdy następcami *Kalifów*. Od
lat kilkudziesiąt kray Perski niszczo-
ny iest od buntowników, lecz od
tych

tych nawet wieki Kapłan *Sedr*, i wszy-
scy iego *Ministrowie* są w uszano-
waniu; i własność ich w całości.

Inne są wcale prawidła terażniey-
szych *Nowatorow* względem Wiary
i Kościoła *Katolickiego*. Mowią bo-
wiem oni, że trzeba Duchownych
przywrócić do tego stanu ubostwa,
iak byli w początkach Kościoła. Lecz
zobaczymy, iakowy on był. Gdy ie-
szcze sam *Chrystus* nauczał, ieden z
Apostołów był strożem składu ofiar,
które prawowierni dawali; i z tych
czynił wydatek na potrzeby Aposto-
łów, i wspomóżenie ubogich. *Joan.*
12. v. 6.

Nie były zaś te ofiary nikcze-
mne: bo przyjmujący Wiarę lud w
znaczney liczbie: iedni część mająt-
ku, inni całkowity ofiarowali; a wszy-
scy

scy oddawali Dziesięcinę nie ze zboża samego, ale ze wszystkich ich dochodów i pożytków.

Po Wniebowstąpieniu *Chrystusa* Pana, gdy się nauka jego przez Apostołów rozszerzyła; gdy Rząd Duchowny i prace ich powiększyła: do Rządu zatem *ekonomicznego* postanowili i *kreowali* siedmiu Dyakonów. *Act. Apos. cap. 6.*

Tym oddali Rząd Kościelny. A że ich dochody nie były nikczemne, daie o tem świadectwo *S. Paweł*; oraz męczeństwo *Świętego Wawrzeńca* iawnie dowodzi, przez które chciał *Decyusz* Tyran skarb Kościoła pod dozorem tego Dyakona będący onemu wydrzeć. Dla małej bowiem rzeczy nie czyniłby był pewnie takiego okrucieństwa. *Serm. S. Leon: Pap. lec. 4.*

Fra-Paulo zawzięty prześladowca Kościoła Rzymskiego przyznaie: że prześladowania wszystkie, które Kościół cierpiał, zaczęwszy od *Kommoda*, brały naywiększą pobudkę z chciwości skarbów Kościelnych. *Fra-Paulo, dellemat: benef: pag: 13.*

Zobaczmy także, iakie były bogactwa Kościoła, dawnego Prawa, który był tylko *figurą* terażniejszego Kościoła. Co było, i jest wspanialszego i bogatszego nad Kościół *Salomona*? Kapłani jego używali do Ofiar naybogatszych ubiorów: *De hyacintho verò & purpura, vermiculo ac bysso fecit vestes, quibus indueretur Aaron, quando ministrabat in Sanctis, sicut præcepit Dominus Moysi. Exod. 39. v. 2.*

Nie Kapłani z dochodów swoich
spra-

sprawiali te kosztowne ubiory, ale Lud pobożny: *Vestes quoque, quibus uterentur in Sanctuario, Aaron scilicet & filii ejus, obtulerunt filii Israël, sicut præceperat Dominus. Exod. 39.*

Posuit Moyses & Altare aureum sub tecto testimonii contra velum, & adolevit super eo incensum aromaticum, sicut jusserat Dominus Moysi. Exod. c. xxi. v. 24.

Nie tylko więc bogactwa wielkie składano Bogu na Ofiarę i ozdobę Oltarzów jego, ale czyniono to z wyraźnego rozkazu Boskiego.

Zobaczmy teraz cokolwiek, w jakim stanie były Narody w początkach nowego *Ewangelii* światła.

Gdy *Chrystus* Pan zaczął opowiadać naukę swoją, Narody były
pod

pod ow czas w naywiększym nierządzie: Prawo *Natury* nie było nigdzie zachowane; ludzie żyli w rozwozłości, rozpuście, nieprawości i *anarchii*; nie widziano różnicy między *Monarchą, Despotą i Tyranem*; Wiara publiczna stała się igrzyskiem przemocy i gwałtów; nazwisko cnoty przywiązano do mordów i praw wojennych, którego używali Mocarze ziemscy, aby nim zachęcali swych niewolników do zaboystwa i łupierstwa. Rzeczypolite nawet, były w tem okropnym stanie i obłąkaniu: gdyż i Rzymianie stawszy się Narodów Tyranami, dostali się w nayokropniejszą niewolę. Cesarze, zbrodnicze wiodąc życie, i okrutne utrzymując panowanie, byli rządzani od swych niewolników; wszystkim zdawało

wało się bydź występkiem, godnym ukarania tego, któryby szacował wolność, lub bronił prawa własności.

Ktoż w tem szczupłym rysie owych czasów nie widzi wielkiego podobieństwa do teraźniejszych?

Zmiłował się tedy Bóg nad tak okropnym stanem Ludu, iako nad wyborem stworzenia swojego; przyniosł na ziemię światło i naukę założoną na pewnych i oczywistych *fundamentach* cnoty, iako naukę najczystszej i świętej *moralności*, koniecznie potrzebnej do rządu i szczęścia Narodu ludzkiego; do uwolnienia go z tego okropnego obłąkania, w którym zostawał; do wprowadzenia w społeczność jego, prawideł ludzkości, sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Dał poznać naukę swoją
wybra-

wybranych Uczniom; zachęcał ich do opowiadania i nauczania iey prawdy całemu światu, bez względu na gwałty, prześladowania i okrucieństwa, których używać przeciwko nim nieprawość będzie: bo ta dla utrzymania swego panowania nie ma innych sposobów. Doświadczyli tego wszystkiego Uczniowie *Chrystusa*, co im przepowiedział. Zobaczmy teraz, czego ich Następcy doznają:

Filozofia iakaś nowa postanowiła, nie tylko prześladować naukę *Chrystusową*, ale Kościół iego i Wiarę zniszczyć. Założyła siedlisko swoje *pryncypalne* we Francyi, i tam otwarcie panować zaczęła; iey duchem i mocą rządzone było Zgromadzenie Narodowe, które wyrokiem swym zabrało własności Kościel-

ścielne; wyzulo Duchowieństwo z Władzy Stolicy Apostolskiej; przewrocilo cały Rząd i porządek Kościoła Francuzkiego; swoją Władzą iednym Biskupom nadało Zwierzchność i Juryzdykcyą, którey nie mieli: innym odieło, którzy ią prawnie posiadali; iednych Duchownych, stałych przy iedności Kościoła i iego nauce, wygnano z kraiu; innych bez sądu okrutnie pozabiano. Na koniec, ogłoszono iawny *Ateizm*. Niżeli zaś przyszło do takowych wyroków Zgromadzenia Narodowego, starali się *Filozofowie* przewrotni Lud błędny omamić, nauczyć go wzgardy Duchowieństwa, nauki iego, i obrządków Religii; miejsce Zgromadzenia Narodowego napelnione było Gminem obłąkanym i przekupionym, któ-

ry hałasem i krzykiem, zdania i głos enotliwych przytłumiał, wszystkich słuch zagłuszał, okrucieństwem i śmiercią groził. Nie przeląkł się iednak tego wszystkiego *JX. Maury* terazniejszy *Kardynał*, Mąż wiekopomney sławy: zdobył się na odwagę zadziwienia wielkiego godną. Mowił nymocniey i naydowodniey, okazując błędy zdań burzycielów spiknionych na zgubę Państwa i Religii; mowił w pośrzod naywiększych przeciwności i wrzaskow, nie lękał się zguby życia, na którą się heroicznie poświęcił, tak; że iasność dowodów iego odieła śmiałość zuchwałych mowców, a odwaga wstrzymała zaiadłość zaboyców. Słusznie więc o nim powiedzieć można to, co *Lukan* napisał na *Cezara* pochwałę: *meruit timeri,*

timeri, nihil timens. Lucanus *de Cæsare.* Godzien był, aby się go bano, sam się niczego nie obawiając.

Całe prawie Duchowieństwo Francuzkie stanęło przy całości prawideł Religii Świętej: iedni poszli na wygnanie, drudzy zginęli od miecza nieprawości. Okazali to więc iawnie całemu światu, że iest w Kościele Bożym ten sam duch cnoty, męstwa i odwagi, który był w pierwszych iego Męczennikach.

Tego *Filozofowie* dokazawszy, iatwo wmowili w Lud próżność zatrudnienia się zachowaniem prawideł iakieykolwiek Religii; omylne nieoświeconych rozumienie, i samo bałamuctwo, cokolwiek dotąd mowiono, i nauczano o Jestestwie iednem, Naywyższem i Wszecmocnem.

Tu

Tu się dopiero obszerne otworzyło pole dla wynudanej rozpusty żadnego nie mającey hamulca; śmiało i otwarcie powstałi marnotrawcy wyniszczeni, chciwi cudzey własności. Półmędrkowie i *Sofisci* dokazywać zaczęli i *filozofować*, podług swego przywidzenia, wracając się do ciemnoty dawnieszycych wieków, w których ludzie, nie mając objawionego światła, prowadzącego ich do poznania prawdziwego Bostwa, tworzyli sobie rozmaite dziwaczne bożyszczca, i onym wystawiali *Panteony*. Wszyscy tym podobni Mędrcom zaczęli *politykować*, nauczać, prawodawczyć, sądzić i niszczyć. (*)

§. IV.

(*) Filozof Filozofow *Jan Jakob Rousseau* napisał: *Que les Philosophes deviennent les Maitres, & bientôt ils seront plus intolérans, que leurs adversaires.* Jak tylko Filozofowie panować będą, tak wnet staną się bardziey niecznościami, iak ich przeciwnicy.

PRAWIDŁA TERAŹNIEJSZYCH POLITYKÓW :
DOWODY IM PRZECIWNE.

Pospolstwo było zawsze, tak iak iest i teraz, igrzyskiem swych dowodzców, udaiących : że iego sprawę utrzymią, aby swoiey wyniosłości, zyskom i złości dogodzili. Ci ludzie zapamiętali krzyczą zwykle na uciemienia Rządowe, dla ukrycia prawdziwych swych zamiarów, a tem podstępem, dla pociągnięcia do siebie płytko widzących. Podobnie uczynił *Junius Brutus*, który zbuntował Lud Rzymski przeciwko *Senatowi*; *Trybunów* Władzę wywyższył nad wartość i naywyższą oznakę wspańiałości i powagi całego Narodu : i tem sposobem tę tak znakomitą Rzeczpospolitą do upadku nachylił. *Sylla*,
i wy-

i wykonawca iego okrucieństw *Kazylina*, umieli wystawić *Magistraty* Rzymu za gwałtowne ; i tych za nieprzyjaciół Oyczyzny i wolności, którzy mogli im bydź zawadą do ich zbrodniczych układów. *Hugonoci* Francuzcy, za panowania *Karola IX*, i *Henryka III*, nic innego nie głosili, iak miłość Religii i dobra publicznego ; a czyny ich, i skutek usiłowania, były uciemieniem obojga.

Kromwel uwiodł Narod Angielski, gdy go zbuntował przeciwko własnemu Królowi, widokami wolności i szczęścia : stał się zaś iego zuchwałym *Despotą*, pod tytułem *Protektora*.

W nadziei pewnie panowania *Filip d'Orléans* był *instrumentem* terażniejszey *Rewolucyi* Francuzkiej.

kiey. Ten to ohydny zbrodzień, który, iak haniebnie od młodości prowadził życie: tak, gdy tyle złego popełnił, że już więcey nic uczynić nie mógł, zginął od teyże katowskiej ręki, którey oddał cnotliwego Króla. (*) Ten sam Lud, który *bust* iego na początku *Rewolucyi w tryumfie* po ulicach Paryża nosił, cieszył się widząc go sromotnie zabitego. Gdyby prawda była prawidłem terażnieyszych *Filozofów-Polityków*, musieliby przyznać; że wielka iest różnica między rozumem *prywatnym* a *publicznym*, od którego zawisła szczęśliwość powszechna. Rozum publiczny z każdej nauki pochodzić nie może, a tem bardziey znaleźć się przy warstatach rzemieślniczych,

(*) Dał *Wotum* na śmierć Ludwika XVI.

mieślnika nie czyni go zdatnym do Rządu, ani Sądownictwa: za coż go odrywać od tego, co czynić umie, do tego, czego wcale nie rozumie? Lecz tak na to odpowiadają: Nie dla tego chcemy mieć panowanie w ręku Pospólstwa, aby to przez się, to iest, w swych Osobach rządziło: ale, aby wybranym od siebie Rządy oddało. Nie zgadza się to, nayprzod, ze zdaniem i nauką Prawodawcy terażnieyszych *Filozofów*, bo nawet ieden z nich znakomitszy napisał: *A l' instant qu' un Peuple se donne de Représentans, il n'est plus libre, il n'est plus ... Contr. soc. l. 3. c. 15.* Jak tylko Lud stanowi swych *Reprezentantów*, tak nie iest już wolnym, nie iest już...

Nie można także temu przeczyć, iż

N 2

umie-

umiejętność dobrego wyboru Urzędnika publicznego nie iest pospolita, owszem bardzo trudna i rzadka; iak więc Lud zdólnym byđź może do takiego wyboru? Czy nie iest wiadomo, iak Lud zwykł wybierać tych, którzy mu umięią podchlebiać, onego omamiać, i przekupić? Bo iako w Pospólstwie naywięcey iest ubogich, tak też nayłatwieysi oni są do przekupstwa; iedno słowo, iedno hasło Ludowi do myśli iego dane, często u niego wszystko stanowi; wola iego łatwo się za wiatrem unosi; czego doświadczył *Cycero* w Rzymie, gdy tak mowi: *Imperium popolare, ventosum. Phil. II. 7.* Panowanie Ludu do wiatru podobne.

Jak tylko ludzie odstępuią przyrodzoney niepodległości, dla korzystania

stania z pewnych pożytków życia społecznego; iak tylko obierają sobie, iaka im się podoba, *formę* Rządu, i tey się poddaia: tak zaraz *wolność* ich i *niepodległość przyrodzona* ustawać musi; bo na iey mieysce wstępuje moc, i powaga praw Rządowych. Ktoby więc, przyjąwszy takową władzę, iey się przeciwil, i chciał się wracać do pierwszej wolności: nie tylkoby gwałcił obowiązki na siebie przyięte; aleby się stał wiarołomnym, i społeczeństwu, w którym zostaje, szkodliwym. Ani może kto słusznie mówić: że chciałem mieć nad sobą Władzę Rządową, gdy iey się poddałem; ale ta ustawać powinna, gdy iey dłużej uznawać nie chcę. Bo zaiste, ieżeli nie iest nikt mocen, to iest, nie powinien, łamać i odrzucać

zawar-

zawartego z kimkolwiek *Kontraktu*: tem bardziey nie należy, i nie godzi się odstępować dotrzymania Wiary publiczney; wyłamywać się z posłuszeństwa tey Władzy, którą kto nad sobą za prawną uznał; i gdy ta utrzymie się przy prawach sobie służących, bez naruszenia praw kraiowych.

Nie nad to pewniejszego, że *Kontrakty*, *Przymierza*, i *Traktaty* powinny bydź obostronnie dotrzymane; inaczey, iedna strona uchybiająca swych obowiązków, uwalnia drugą od dotrzymania onych. Nie wolno iednak każdemu o tem sądzić, podług swey szczegolney woli i własnego przywidzenia. W Rządach nawet Państw i kraiów, gdy zachodzi spór między Władzą, a Podległością; arcytrudne i niebezpieczne iest onego
rozwią-

rozwiązanie: Są to *konwulsye* śmiertelne których gwałtowne leczenie pewnieyszą śmierć, a niżeli zdrowie przynosi. Stan rozumniących iestestw nigdy się nie poprawiał przez *Rewolucyie*, ale się raczey pogorszył. A niżeli przyszło do zamierzonych korzyści, przyszłych Pokoleń: powstały inne zamieszania, które albo zwróciły stan rzeczy dawniejszych, przeciwno którym powstano; albo ie w gorsze zamieniły. Coż bowiem człowiek w przyszłości pewnego upatrzeć może? Co dla niey zabezpieczyć? Wszakże to nie iest dziełem stworzenia śmiertelnego.

Zobaczmy to w późniejszych przykładach: Zburzył *Kromwel*, i iego wspólnicy Anglią; ziemia iey krwią się zalała; zepchnęli Króla z
Tro-

Tronu do grobu; ucisnęli kraj cały gwałtami niezliczonemi. Po śmierci *Kromwela* wstąpił na Tron dziedziczny *Karol II*; Angliia uyrzała się w tem stanie politycznym, w jakim była za panowania *Karola I.*, i doświadczyła: że wzburzenie iey, klęski iey, były wzniecone wyniosłością zuchwalców, dla ich osobistych widoków, nie dla dobra publicznego; uczuła klęski okropne w próżność obrócone, i hańbę okrucieństwa wykonanego na Osobie Króla, którą dotąd uznaje.

Flandryia Austryacka uciśniona od *Cesarza Jozefa II.* wypowieda mu posłuszeństwo; podnosi wojnę kosztem krwi swych mieszkańców: a niżeli użyła swobob zamierzonych, niezgoda domowa wznieciła chciwość

wość Rządu w Pospółstwie; musiano się wrócić do pierwszego panowania; straty wszystkie przepadły. Tem czasem, powstała wojna Francuzka, pograżyła Flandryią w przepaści okropney nieszczęść i zniszczenia.

Oczyzny moiey naysroźszego losu nie mam tu serca wymienić, do którego obce raczey usiłowania otworzyły drogę: niżeli własne przedsięwzięcia naygorzey umiarkowane. Jest wiele przykładów podobnych, których nie wspominam, abym zamierzoney szczupłości Pisma tego nie rozszerzył.

Jest to iawnie samem skutkiem dowiedzione: że terażnieysi *Filozofowie* i *Prawodawcy*, chwyciwszy się nayszkodliwszey nauki i *polityki*, nie czynią różnicy między prawami człowieka w dzi-

w dzikich lasach mieszkającego, a żyjącego w Społeczeństwie oświeconem; skąd wpadli w zamieszanie i wywrócenie porządku *fizycznego* i *moralnego*.

Należy i to uważać, że *Wolność Konstytucyjna* nie jest wolnością *naturalną*, owszem wielce się od niej różni. Pierwsza bowiem wstrzymuje popędliwość drugiej: stąd iawny dowód, że nie są z sobą zgodne. Ci zaś, którzy tey oczywistości nie przyznają, iawnie są w błędzie; a gdy innych do tego ciągną, stają się im, i całemu Społeczeństwu, w którym mają znaczenie, arcy szkodliwemi. *Wolność Konstytucyjna* czyli *Cywilna* zasadza się na pożytkach prawem pisanem zapewnionych wszystkim członkom Społeczeństwa; te zaś pożytki znaczą, i zajmują to wszystko, co stanowi

nowi los każdego tey ziemi mieszkająca i obywatela, na której się znajduie, i ciągle lub długo na niej przemieszkiwa: to iest, bezpieczeństwo Osoby iego, sławy i własności. Pochodzi to wszystko z prawa *natury*, ale pewność tego zachowania, od niego zabezpieczona nie iest; trzeba koniecznie prawa *Konstytucyjnego* i dzielności iego, do przymuszenia człowieka, aby innym i sobie nie był szkodliwym, ale owszem pożytecznym.

Wolność, uważana w prawie *natury*, powinnyby bydź od wszystkich ludzi i Narodów iednakowo wzięta i rozumiana; ale przeciwne mamy doświadczenie: U iednych bowiem na tem zależy, aby sobie wolnie obierali Przewodników, czyli Naczelników,

ków; i tym wypowiedzieć mogli posłuszeństwo, gdy im się przestaną podobać. Inni tak chcą być wolnemi, iżby się zawsze mogli uzbroić, i użyć swych sił, podług upodobania. Inni przeciwnie, wolnemi się być sądzą, gdy tak są rządzeni, że żadna porywczność, żadne gwałtowne wewnętrzne przedsięwzięcia, wzruszać ich spokojności nie są zdolne; a stąd wnoszą, że Rząd *Monarchiczny* doskonały i sprawiedliwy, nayzdólniejszy jest do utrzymania wolności człowieka dobrze zrozumianej: bo mu może skuteczniey bronić źle czynić, a dopomagać do dobrego.

A lubo zapal nieumiarkowany zdaie się nienawidzić samego Królów Imienia, iakoby Wolności narodowej szkodliwego; niech iednak tego

go zdania ludzie nauczą się z doświadczenia i dzieiów świata, że nie *tytuł*, ani Urząd, los Rządowy stanowi, ale iego użycie. Wszakże, *Spartańska* Rzeczpospolita miała dwóch Królów dziedzicznych, którzy nie tylko iey szkodliwemi nie byli; ale owszem ich powagą i staraniem stała siedm wieków.

Są niektórzy *Republikanie*, którzy sądzą: że nie masz wolności za ich granicą, chociaż nie doznają żadnego skutku wolności: Uciśnieni przemocą chytrych, przymuszeni do dźwigania ich iarzma, niszczeni wewnątrz i zewnątrz, wątpliwi losu i życia: chlubią się iednak z tego, że ich kray mianuje się Rzeczpospolitą. Nie masz nic dziwniejszego, iak słyszeć tam okazałe uwielbianie wolności,

ści, gdzie są iawne skutki srogiey niewoli.

Rozumieją niektórzy, że Rząd tylko *Republikancki* uszczęśliwia Narody; ale muszą ci nie wiedzieć, w iak okropnym stanie dawne Rzeczypospolite znaydowały się! iak ie wojny domowe często niszczyły! Inni twierdzą, że Narody pod Rządem *Republikanckim* będące, zapewnią Europie pokoy: bo się łatwiey miłością braterską ziednoczą. Odesłać i tych należy do *Historyi* powszechney; a z tey dowiedzą się, iak okrutne pannały wojny między Rzeczami pospolitemi! iak wiele krwi ludzkiej wylali *Rzymianie*, *Kartagińcykowie*, *Ateńcykowie*, *Lacedemońcykowie*, *Tebańcykowie* i inni, chcąc iedni drugich wyniszczyć i pokonać; bo każdy z tych

z tych Narodów, chciał nad inne górować.

Rząd Gminny *Demokratyczny* nie zdaie się bydź zgodnym z prawdziwą wolnością, a tem bardziey stałym bydź nie może; bo tak łatwo się mięsza i wzrusza własnym i obcym duchem niespokoności, iak morze powietrzem; tak niszczy i pożera ludzi, iak wiatry rozbiiają okręty i zatapiają żeglarzów; a iak burza morska nie ustaie, póki wiatry trwaią: tak burza Pospólstwa nie uśmierzy się, dopoki ią wzruszyciele podniecaią. *Demostenes* całą swą wymowę nie zdołał w *Atenach* tego wstrzymać, co czynić usiłowali przedayni *Filippa* Macedońskiego *Ateńcykowie*.

Rozumiem, że rzecz dogodną
uczy-

uczynię wielbicielom Rewolucyi Francuzkiej, gdy tu przywiode Zdanie iednego z znakomitych Członków Konwencyi Francuzkiej, to iest to, co powiedział *Boissy d'Anglas* przy wprowadzeniu Planu nowej Konstytucyi w Roku terażniejszym „ Ró- „ wność powszechna, iest chimera: „ gdyby bowiem bydź mogła, trze- „ ba, żeby wszystkim Obywatelom, „ Cnoty, talenta i fortuny, równo u- „ dzielone i nadane były. Sama tyl- „ ko własność, czyli *Possessya* przy- „ więzuie Człowieka do Kraiu. Czło- „ wiek bez tey własności będący, „ trzeba, iżby przymusem stał się Cno- „ ty przynaglony był do zamiłowa- „ nia i utrzymywania porządku rze- „ czy, któren mu żadney iego wła- „ sności nie dochowuie. Gdyby Lu- „ dzie

„ dzie nie possefsonaci rządili, wło- „ żyliby nieumiarkowane taxy han- „ dlowi i rolnictwu szkodliwe. Kray „ rządony przez Possefsonatów u- „ trzymuie się w porządku przyzwoi- „ tym Społeczeństwu: Tam bowiem „ gdzie rządzą nie possefsonaci, nie „ masz istoty Społeczeństwa. Ta „ prawda znana była od Narodów „ naydawniejszych. . . . Aby bydź „ Obywatelem, trzeba bydź zupełnie „ wolnym i nikomu niepodległym: „ Człowiek w gminie będący, nie „ posiadający, nie iest ani iednym, „ ani drugim: Jest bowiem innemu „ podległy, któremu łatwo się może „ dać uwieść.

„ Trzeba więc, aby takowy nie „ należał dopóty do czynów rzado- „ wych, dopoki uwięzioney swey wol-

O

„ ności

„ ności nie odzyska. Nie powinni i Ci
„ należeć do czynów Obywatelskich,
„ którzy nie umieją czytać, pisać, ani
„ też nie mają żadney umiejętności
„ Rzemiosł wyzwolonych. Żebraki,
„ włóczęgi, hołysze nie należą wcale
„ do Społeczeństwa: Jedni bowiem są
„ ciężarem Społeczeństw, drudzy nie
„ należą do żadnego Kraiu. (*) Bankruci,
„ oszuści, są w tymże samym rządzie:
„ zerwali bowiem wszelkie związki,
„ które mieli z Społeczeństwem, są
„ nawet dłużnikami całej Rzeczypo-
„ spolitey. (**) Kto chce używać Pra-
„ wa Obywatelskiego, powinien peł-
„ nić

(*) Są nawet bardzo szkodliwemi, łakną i
czuwają na dobro pracowitych i nawet nazy-
wają ich Obywatelami, łatwo się od-
ważają na ich zaboystwo.

(**) Nie tylko bowiem takowi skrzywdzają
lichfiarzow, ale i tych wszystkich, którzy
z temi mają interesy i jakiegokolwiek
związki.

„ nić onego obowiązki i znosić cię-
„ żary. Sprawiedliwa więc iest i
„ potrzebna oddalić tych od zaszczy-
„ tów Obywatelstwa, którzy nie są
„ zapisani w Taryffach Podatków Pu-
„ blicznych. Podamy wam Projekt
„ ieszcze do iedney Ustawy, która
„ będzie strażą Konstytucyi: To iest,
„ żeby przez iakąs liczbę lat, nie
„ mógł nikt osiągnąć Urzędu w rze-
„ dzie Politycznym, któryby wprzod
„ nie sprawował Urzędu niższego;
„ *Russo* dał tę radę Polakom; *Mira-*
„ *bo* Zgromadzeniu Konstytucyine-
„ mu.

Wszak i Kartagińską Rzeczpo-
spolitę przewaga Pospolstwa w iey
Rządzie zgubiła: Na końcu bowiem
drugiey wojny Punickiey z Rzymia-
nami, w czasie wstrzymanego ognia

tey wojny przez umowione Armistitium Przysięgą obóh stron zabezpieczone, Lud *Kartagineński* uwiedziony namową nieprzyjaciół Publiczney spokojności, niedbających o Los Oycyzny, wzgardziwszy Radą i Powagą *Senatu*, Zdaniem i rozsądną gorliwością znacznieyszych Obywatelów, stał się wiarołomnym potężnemu nieprzyjacielowi, gdy *Magistraty* swe przymusił do zabrania *Statków Rzymskich*, które w ufności bezpieczeństwa do *Portu Kartageny* przyplynęły; Co dało powód *Rzymianom* do rozpoczęcia wojny *Kartagineńczykom* nader szkodliwej.

Denis Tyran *Syrakuzy* nie przyszedłby był do naywyższej i *Despotycznej* Władzy w tey Rzeczypospolitey, gdyby był nie umiał Ludu iey

Sto-

Stolicy zwodzić: Wymownym będąc starał się w Publicznych Mowach podchlebiać Ludowi, Rządzców ganić, oskarżać, iakoby się zapredali *Kartagineńczykom*, w ów czas uciążliwym Oycyzny Jego Sąsiadom; wzniecał Ludu nienawiść przeciwko znakomitym Obywatelom, aby ci osłabieni nie przeszkadzali mu do iego wyniosłych zamysłów; dowodzić usiłował, że majątki bogatych od Ludu pochodzą, a ztąd wnosil, że są iego własnością, co iak iest mu podchlebne, tak też łatwo u niego znajdnie wiarę. Wzmacniał ten Tyran swe *Argumenta* hojnością i przekupstwem, nawet pieniędzmi ze skarbu publicznego użytymi. *Magistraty* dawne poznosił, nowe postanowił, sam będąc w nich zawsze pier-

wszą

wszą przężną. Osiągnawszy Władzę nad Woyskiem naywyższą, wyjednał dla niego we dwoie podwyższoną płacę, co mu wiele dopomogło do dalszych iego zamiarów. Udał przez niętych do tego ludzi, iakoby nastawali na życie iego zawiśni Dobru Publicznemu i iego Patryotycznym czynom przeciwni, dla zabezpieczenia więc Osoby iego, dozwolono mu mieć straż szczególną, czyli Gwardyą, którey on umiał użyć do czynienia wszelkiego rodzaju gwałtów i do utrzymywania się przy Władzy Tyrańskiej, pod którą Narod *Sycylijski* długo ięczał.

Ani w *Rzymie* obrońcy niewinności *Scypiona* Afrykańskiego zasłoniłi go od niesprawiedliwego wyroku Ludu, na wygnanie go skazującego.

Ary-

Arystydę Ateńczyk tegoż losu doznał, za to, że był od wszystkich iako sprawiedliwy czczony i wielbiony. *Sokratesa* śmierć sądem Ludu *Ateńskiego* wykonana, od tegoż, za występek poczytana. *Wolter* pytały, pod którym wołałby być Rządem: *Despotycznym*, czyli *Demokratycznym*? Odpowiedział, że pod pierwszym: bo lepiej jest mieć nad sobą iednego *Despotę*, iak wielu.

Pomimo światley zdrowych *Polityków* nauki samo doświadczenie daje nam to iawnie poznać, iż nie masz stałości, spokoyności i bezpieczeństwa w tym Rządzie, w którym nie masz Władzy Zwierzchniey nad innemi niższemi. Muszą bowiem w nim powstać *Pizystraty*, *Megakle*, *Maryusze*, *Syloowie*, *Cezary* i tym podobni: bo tacy się

się postawią na miejscu Zwierzchniej Władzy zasiadając tron przemocy; ale bez prawa, bez ograniczenia ich woli, z całą siłą gwałtu, zdzierstwa i okrucieństwa. W ten czas, nieszczęśliwy Narod, ięząc w kaydanach, oddałby chętnie hold owej Władzy, którą był znienawidził i zniszczył.

Filozofowie, którzy gardzą światłem rośpności i doświadczenia, nie dokażą nigdy tego; aby swoim uniesieniem się, omamieniem i *entuzjazmem* zawrócili głowę wszystkim Narodom i ludziom; aby nieszczęścia, których są narzędziami, we wszystkich wzneciły chęć ich naśladowania. A lubo zdaie się szerzyć ta *popularnego* równowładztwa nauka; więcej atoli do niey prowadzi ciemnota, duma, chciwość nowości,

jak

jak potrzebne koniecznie zastanowienie i gruntowne przekonanie. Ktoż bowiem nie powinien poznawać prawdziwych przyczyn i skutków takiej *Filozofii*? Naymniey uważny widzi, że co gubi iednych, tego się innym chronić należy.

Prawdziwa Wolność nie na tem zależy, aby wolno było każdemu czynić, co mu się podoba, ale raczej na tem, aby to czynił, co nikomu szkodzić nie może; aby Prawem i rządem, w dochowaniu życia, majątku i spokoyności, tak był zabezpieczony, ażeby sam Rząd nie tylko nie mógł mu przeszkadzać do użycia przyzwoitych swobod, ale owszem do ich osiągnięcia i używania dopomagał. Tam bowiem, gdzie tego zaręczenia i skutku nie masz, wolności żadney byź nie może.

Prawa Kraiowe zgodne być powinny z Wiarą Narodu, którą wyznaje: gdy zaś iey się przeciwia, wyrządzaia ten gwałt i *despotyzm*, który rozciąga swe panowanie nad tą częścią wolności człowieka, która mu iest naydroższa; wydzierać mu to usiłue, co iest nayistotnieyszem prawidłem życia iego, co w nim utrzymuie spokojność wewnętrzną, a za tem naypewnieysze uszczęśliwienie.

Każdy Prawodawca powinien znać dobrze Narod, dla którego pisze prawa; należy mu uważać wszelkie skłonności, wady i przymioty Ludu, który ma żyć pod iego prawem; Inaczej postępując, naśladowałby o-wych *Doktorów*, którzy iednakowe dają lekarstwo chorym, bez rozróżnienia w nich sił i gatunku choroby;

a zatem, iak *Doktor* tym sposobem postępuiający zabia chorych, tak Prawodawca takowy do nieładu, *anarchii* i zguby prowadzi Narod.

Dobre sumnienie i posłuszeństwo Prawu, czyli prawemu Rządowi kto czyni, sam też złego doznawać nie powinien; Przeciwnie, ten doświadczając musi, który spokojność powszechną mięsza, usiłue raczey rządzić, niżeli być rządzonym: a gdy sam nie może, stara się panować z innymi, w celu ich zguby, i nabycia samowładztwa; do czego, zamieszanie powszechne, z niego powstaiąca *anarchia*, hasło wolności nieograniczoney, Władza i Rząd mniemany Pospólstwa, są mu śzodkami niezawodnemi.

Obrót nagły *machiny* wielkiej
złożo-

złożoney z wielości sztuk i sprzężyn
jest bardzo niepewny i niebezpie-
czny, a zatem nie trwały: bo łatwo
w niey rozliczność części podzielo-
nych zmieszać się może, i całą *ma-
chine* zruynować. Podobne dzieją
się przypadki w obrotach polity-
cznych; poruszywszy niemi wielki i
ludny kray, zburzywszy w nim, i zni-
szczywszy prawidła dawniejsze Rzą-
du *Cywilnego* i *Moralnego*, nie jest
w mocy ludzkiej wstrzymać iego u-
padek. Są tego wielorakie i oczy-
wiste dowody w dziejach Świata, tak
dawniejszych, iako i w terażniey-
szych. *X. Sabatie* przepowiedział, i
że nowa *Konstytucya* Francuzka
trwać nie będzie sześciu miesięcy.

(*)

Jak

(*) W liście pisanym 29. Stycznia. 1790.

Jak tylko Narody *Prawem Cywil-
nym* rządzić się zaczęły, nie nadały
nikomu takowey mocy *Prawodawstwa*,
aby ie przymuszał do przyjęcia praw
od siebie ustanowionych. Użyci tyl-
ko byli zdatni *Pisarze* do takowego
dzieła, które ukończone, od Narodu
dobrowolnie przyjęte, wzięło moc
Prawa Kraiowego. I w tem to iedy-
nym sposobie Narody dają sobie Pra-
wa, i wkładają na siebie, i całą Poto-
mność obowiązek ich zachowania;
gwałtem narzucane, podobnież od-
rzucone bywają. (*)

Jak

(*) Uznali tego potrzebę *Prawodawcy Kon-
stytucyi* Polskiej 3. *Maja*, gdy udali się do
Narodu, prawnie i wolnie zgromadzonego
we wszystkich *Prowincyach* i *Woiwodz-
twach*, zasiągając iego zdania i przyjęcia
tegoż *Prawa*.

Jak nie masz przykładu, aby panowanie okrutne było trwałe: tak i tego nie będzie, aby Prawodawcy okrutni napisali Prawa ludzkości.

Jakiż widok i cel inny mieć powinna równość wielbiona od *Filozofów*, równość człowieka, iak ten, aby każdy równie był nadgrodzony za wysługę, karany za występki, równego doznawał bezpieczeństwa i sprawiedliwości; gdyż na tem istotnie zasadza się równość *natury* człowieka, i jego prawdziwe szczęście.

Lecz uważmy, czyli ciż *Filozofowie* tak chcą, i dążą do tego? Wszakże ci, znosząc równość urodzenia, niszcząc majątki, dla tego, aby nie człowiek, ale Stan nie miał różnych od drugiego zaszczytów, (ktory to Stan nikogo od siebie odrzucać nie powinien; chyba

chyba występkiem skażonego, lub niezdarnego) zabraniają raczey wszystkim ubiegania się do tey różnicy przez sposobność i zasługę, która zawsze dążyć powinna do dobra powszechnego. Jeżeli chcą równości majątku: to się raczey *chimerą*, a niżeli *Filozofią*, lub rozsądną *Polityką* nazwać powinno. Inaczej nawet względem siebie postępują: bo niszcząc innych, sami się bogacą. Zniszczywszy Stany, niszczą partykularnych, więc niszczą wszystkich; a za tem i tego, któremu równość i korzyść obiecuja; a tak zubożywszy wszystkich, równemi ich w niedostatku i nędzy uczynią. Lecz pewnie, ten jest prawdziwy zamiar *Polityków*: zniszczyć, zubożyć, aby łatwiey słabych gnębić.

Jest

Jest iednak wyższa Moc i Władza nad wszystkie ziemskie; te więc nie zdołają wywrócić tego porządku między ludźmi, który ona postanowiła; a ten daie się widzieć w wielorakiey w ludziach różności, która się nawet okazuje w ich zdatności i sile *fizycznej*; są one dziełem samey *natury*, którey ludzie prawa dadź nie mogą.

Nierówność losu urodzenia, dostoięstwa, majątku, wziętości i szacunku, która się widzieć daie między wszystkiemi ludźmi: uważana bywa za przeznaczenie, szczęście, lub przypadek; mienią bydź ten los za wyrok ślepey *fortuny*; ponieważ obić tego domysłem nie mogą, iaka iest różnica przyczyn *fizycznych* i *moralnych*, które się przykładają, lub wcale
stano-

stanowią różne zdarzenia między ludźmi. Stąd to więc pochodzi, że niesłusznie narzekają na przeciwność losu i przeznaczenia; gdy to raczey powinni przyznać swey ciemnocie, złey woli i błędom.

Żadne Prawo ludzkie nie może tego mocą swoją dokazać, aby się wszyscy rodziłi z Rodziców cnotliwych, oświeconych i chcących dadź dzieciom swoim równe i doskonałe wychowanie; iako ani tego, aby w całym Narodzie równy był podział dla wszystkich Kraiowych korzyści, tamując wszelkie rozszerzenie starania i przemysłu. Jakichby Rząd użył prawideł do osiągnięcia tego cudu *Polityki*, aby wszystkie członki Społeczności mogły równą posiadać wziętość, równą władzę i wpływ w spra-

wach publicznych i prywatnych? Takowa sztuka działania ludzkiego nie znajdzie się w jego naturze, ani w podobieństwie; a jeżeli Prawodawca *Lacedemoński* rozumiał coś podobnego dokazać: przystosował to do małej liczby Wojowników; dał im prawa dziwaczne i okrutne. Dawni *Filozofowie* w też zapędy równości uwikłani, wyznac musieli, że równość i nierówność między ludźmi jest jednym z najdoskonalszych dzieł Opatrzności, która przez ten porządek utrzymuje, i wkłada konieczny obowiązek i potrzebę na człowieka, aby jeden drugiego szukał, wspomagał, oświecał i bronił.

Spożyjemy już na skutki tej równości od terazniejszych *Filozofów* wprowadzonej. Czyli ci, któ-

rzy

rzy ją ogłosili, i lud łatwowierny do niej zachęcają, zostają w równości; kiedy jedni drugich zpychają z dowodztwa, Braci swoich przymuszają do swego zdania i woli, przeciwnych zaś srodze uciemniają, majątek i życie im odbierają? O! coż to za wielka między nimi panuje nierówność? Któryż kiedy *Despota* wyniósł się wyżej nad równość, albo większą wzgardę okazał człowiekowi, i prawo jego gwałtownie zdeptał?

Wątpić o tem nie należy, że iest i bydz powinna utrzymywana równość między ludźmi dobrze zrozumiana: ale ta na czem się zasadza? a to na opiece Rządowej równej dla wszystkich mieszkańców ziemi, tak co do ich osobistego bezpieczeństwa, iako i majątku; na oddaniu równej każde-

P₂

mu

mu sprawiedliwości, nadgrody i kary zasłużonej, stósownie do każdego przypadku; na wolności równej każdego godziwego przedsięwzięcia, szukania sławy i innych korzyści, bez szkodenia nikomu: na dobrym rozdzieleniu ciężarów krajowych, nie folgując nikomu, ani też nikogo nad innych nie uciążając. W nadgrodach i karach, nie może być równość zachowana, bez względu na stan każdego. Jak bowiem można prostakowi dać w nadgrode Urząd, którego on sprawować nie umie? Jak mądrym dać równą nadgrode pieniądze z ubogim? Jak przypuścić do wpływu Rządowego, ludzi nigdy się do tego nie sposobujących, a przeto niezdatnych? ludzi bawiących się podłem rzemieniem, lub hańbę na sobie

bie noszącym? Czy bydź może z pożytkiem dobra powszechnego i przyzwoitością, mieścić takich ludzi w tey Radzie, w której się okazywać powinna dzielność i powaga całego Narodu?

Kary także porównane bydź dla wszystkich nie mogą: Jak bowiem można bogatego i ubogiego ukarać równą ilością pieniędzy? Jak karać skrobaniem błota, tak tego, co do tey roboty zwykle jest używany: iak i tego, który innym za to płaci?

Jak bogaty, tak ubogi, a zły Obywatel, bydź może dobru powszechnemu szkodliwy: Ubogi pragnie się z bogacić, a stąd łatwo go mieć datkiem; bogaty pragnie górować nad innych, łatwo więc uwiedzie się blaskiem znaczenia i władania. Ta
tylko

tylko iest pewna między nimi różnica, że gdy więcey zawsze iest ubogich iak bogatych, więc pierwi są niebezpiecznieysi: Bogaty nie chce podadź w niebezpieczeństwo swych dostatków, i dla tego unika zamieszania; ubogi zawsze pragnie domowych zamieszek: bo w nich spodziewa się, choć na czas krótki, z cudzego zyskiwać, i bezkarnie co komu wydrzeć. Słusznie więc do tych tu uwag można to zdanie przystósować: *Divitiæ atque paupertas æquè sunt Reipublicæ pestes*. Cnota więc Obywatelska stanowi i utrzymanie dobro powszechne, a nie same dostatki, lub ubóstwo. W czem tak nas uczy S. Ambroży: *Discant divites non in facultatibus crimen hæerere, sed in illis, qui facultatibus uti nesciunt; nam divi-*

divitiæ, sicut malis sunt impedimenta: ita bonis sunt adjumenta virtutis. Naygori i nayniebezpiecznieysi ludzie, są marnotrawcy, tak dla kraiu, iako i dla Społeczności: Ci bowiem straciwszy własny majątek wdzierają się do cudzego: Urzędowanie ich i wpływ do Rządu iest niebezpieczny; przyciśnieni potrzebą i pragnieniem powrócenia się do obfitości, łatwo odstępuią swych obowiązków i dobra powszechnego; a w tem zawodzą zaufanie publiczne, i iawnemi okazuią się zdraycami.

Dawny to iest głos ludzących Po-
spółstwo: iż się toż porównać może z
możnemi i znakomitemi swego kraiu
ludźmi; że wszyscy mogą bydź róż-
ownie wolnemi i możnemi: ale, iak nie
było ich prawdziwym zamiarem o to
się

się starać, tak ani możliwością wykonać.

Lud zaś po wielu klęskach wycierpianych sam poznał, iż wolność i równość nieograniczona, nie rozróżniona, była tylko czczem hasłem zamieszania, a nie prawdziwym zamiarem iego uszczęśliwienia.

W całej Starożytności nie było takiego *Polityka*, ani *Filozofa*, z tych, którzy prawdziwey nabyli sławy, którzyby był tego zdania: iż pożyteczną jest dla dobra powszechnego wolność nie dotrzymania, lub zerwania obowiązków, tak publicznych iako i prywatnych; owszem przeciwnie starali się utrzymywać ich moc, i konieczną stałość, której naruszać nie godziło się nikomu. Zostawiono tak dziwną naukę *Filozofom* i *Politykom*
wieku

wieku ośmnastego, to jest: że żaden człowiek, żadna *generacya*, czyli pokolenie nie może do drugiego rozciągać swych obowiązków; I tak w tem rozumieniu Ustawa Rządowa, czyli sam Rząd od Narodu przyięty, od tych tylko być ma utrzymywany, którzy go postanowili; i to tylko póty, póki im się utrzymać go podoba. Ale jednak któż nie przyzna, że iak wszelka Władza i Rząd może ograniczyć niepodległość, wolność szczególną i ogólną dla dobra Powszechności: tak Pokolenie czyli *Generacya* iedna drugiey może wyznaczyć i przestać obowiązki stałe, aby ią tak, iak siebie uszczęśliwiła? Ludzie tylko złey woli, i ci, którzy w zamieszaniu upatrują osobiste swe zyski, będą temu przeciwni; dobrzy zaś i cnotliwi Obywatele stałość

łość Rządu utrzymują za rzecz każdemu kraiovi koniecznie potrzebną i istotną, bez której pewne zamieszanie do zguby go wprędce przyprowadzić musi. Nauczają ieszoze niektórzy tego wieku *Politycy*: że wszelkie dziedziczne Urzędy pochodzą z oszukaństwa rodzaju ludzkiego; wszelki Rząd stały iest *tyranią*; że przez *Monarchiczne* Następstwo przechodzi Lud w podległość iedną po drugiey, tak, iak bydło: a zatem wnoszą, że Rząd *Monarchiczny* dziedziczny iest to Ustawa nierozumna, i wzgardy godna. Nie wchodząc w roztrząsanie obszerne takowey nauki i *opinii*, ani w pochwały Rządu *Monarchicznego*: należy powiedzieć przyczyny, dla czego wielu innych *Polityków* przekładają Rząd *Monarchiczny* dziedziczny

czny nadinne. Uznią bowiem w nim lepiej zapewnioną spokoyną kraiową, przez oddalenie wszelkich *fakcyy* ubiegania się do Naywyższey Władzy, i uchylenie przemocy i *despotyzmu*. (*)

Monarchowie nie dziedziczą Ludu, tak, iak bydła: bo im takowego dziedzictwa żadne Prawo nadadź nie mogło: bo Prawa Boskie i ludzkie temu się przeciwią, aby człowiek, a tem bardziey Narod, uważany był w równości z bydłety nierozumnemi. *Monarchowie* i wszyscy Urzędnicy dziedziczni, w prawie Następstwa swojego mają sobie oddaną i powierzoną opiekę nad Ludem: powinni byđz iego Oycami; gdy zaś przestępują takowe

(*) Ta uwaga powodowała Prawodawcami *Konstytucyi Polskiej* 3. Maia, gdy przez nią dziedzictwo Tronu dane iest Domowi *Saskiemu*.

we prawidła, niegodni są nazwiska *Monarchow*, ale raczy *Tyranów*. Trudna wprawdzie jest utrzymać ich w pewnych obowiązkach, i przeszkodzić przestępstwa granic prawem im wyznaczonych: ale trudniejsza, i nawet niepodobna przymusić cały Narod lub część iego znaczną do posłuszeństwa praw; zapobiec temu, aby w nim nie było ludzi gwałtownych, i najwyższego władania pragnących. Przecież *Monarcha* zły i niesprawiedliwy, wystawiony jest na niebezpieczeństwo; mało który znalazł się, aby tego nie uznał: że uszczęśliwienie Narodu jest iego własnem; że gdy od Narodu swojego ukaranym byź nie może, od obcych zganionym będzie, i ściągnie na siebie hańbę w potomności; gwałtownicy zaś w *Arystokracji*,
lub

lub *Demokracyi* dalecy są od tych względów i od tey boiaźni.

Na koniec, przyznać każdy rozsądny musi, że ludziom w Społeczeństwie żyjącym, potrzeba stałego Rządu, na zasadach nieodmiennych i niewzruszonych ugruntowanego: gdzie zaś nie masz takowego Rządu, tam nie masz żadnego, chyba *Rewolucyyny*, który przez to samo czem jest, Rządem byź nie może; ale zamięszaniem i gwałtem, który nieporządek i *anarchią* utrzymaie.

Kończę już pracę moją na tey ostatney prawdzie i rzetelnym wyznaniu: że mną nie powodnie widok względów osobistych, lub podchlebnych; że nawet tak daleki od niego iestem: iż dosyć jest dla mnie resztę dni życia zakończyć pod którymkolwiek

wiek Rządem, w jakimkolwiek zaką-
cie; pragnę tylko, aby Bóg czczony
był od swego Ludu, podług iego ob-
iawionych wyroków, i pewnych pra-
widel; a ludzie żyli w pokoju, wspo-
magali się wzajemnie, wielbiąc Opatrz-
ność, która się niemi opiekuje: do-
brym nadgrodcę, a złym niezawodną
karę wyznacza.



Omył-

Omyłki do Poprawy.

Na karcie 32. wierszu 9. w Przy-
pisku, zamiast przez zbytek w lubości,
czytay przez rozpustę.

Na kar. 140. wierszu ostatnim sa-
me o *czytay* same obowiązki.

Na kar. 152. wierszu 14. wyzna-
czającym *czytay* wyznawającym.

Na kar. 164. wierszu 4. bez wszel-
kiej *dođay* władzy.

Na kar. 166. wierszu 4. zdania
jest iedna *czytay* zdania są iedne.

Na kar. 83. wierszu 2. gdzie
dalby *czytay* gdzie daley.



